Nr. 144. We Lwowie Środa dnia 25. Maja 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ ... liczba 6. i 7 w domu pana Kisel ... Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, ... Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu ... et Vogler, we Wiedniu A. Oppe ... w Warszawie Riechman et F ... anonsów w Paryżu C. Adam ... Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cen ... wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ... wiersza.

Drobne ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu ... mieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct ... wiersza.

Tisza w obec polemiki półurzędowej.

Lwów 24. maja.

Na biurku redakcyjnem leży przed nami stos gazet. We wszystkich znajdujemy na naczelnem miejscu krótsze lub dłuższe rewelacje napisane w pierwszem natchnieniu, wywołanem enuncjacją węgierskiego prezydenta ministrów pana Kolomana Tiszy, na interpelację wniesioną przez posła opozycyjnego Iranyi'ego, dotyczącą polemiki zainaugurowanej przez *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* w sprawie antecedencyj okupacji Bosnji i Hercogowiny. Ciekawa to i charakterystyczna kolekcja.

Wiele z tych pism uchodzi za bardzo „poważne“, niejedno odbiera swoje informacje ze źródeł bardzo kompetentnych, albo bywa przynajmniej o to podejrzywane. I rzecz dziwna, nie znajdujemy dwóch pism, któreby się zgodnie zapatrywały na węgierską enuncjację ministerjalną. Owszem każde znajduje w odpowiedzi pana Kolomana Tiszy, urzędowe potwierdzenie swych poprzednich, a wręcz sobie przeciwnych twierdzeń. Takiego galimatjaszu i takiego zamącenia prawdy, dawno już nie byliśmy świadkami.

Półurzędowa prasa niemiecka z organem kanclerskim na czele wystąpiła z twierdzeniem, że jeszcze przed wojną rosyjsko-turecką nastąpiło porozumienie między Rosją a Austrją, w którem Niemcy najmniejszego nie miały udziału, o którem nawet nie wiedziały. Twierdzenie to oparła *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* na aktach dyplomatycznych archiwum kanclerskiego. Prasa węgierska zaprzeczyła temu kategorycznie, utrzymując, że hr. Andrassy, austro-węgierski minister spraw zewnętrznych, z czasów okupacyjnych, z nikim się nie porozumiewał przed kongresem berlińskim i że twierdzenie o ogólnym i tajnym układzie między Austro-Węgrami a Rosją w sprawie okupacji prowincyj tureckich za cenę zachowania neutralności w ewentualnej wojnie rosyjsko-tureckiej jest czczym, niczem nieuzasadnionym wymysłem. Inne pisma europejskie niemniej „poważne“ wmięszały się wkrótce w polemikę, stając po jednej, lub drugiej stronie, stosownie do tego, który eksdyplomata ze swemi wspomnieniami był właśnie do dyspozycji odnośnego organu.

Jest to już zadawnionym i prawie wyłącznym przywilejem Zalitawji, że jej wolno zawsze więcej wiedzieć z polityki zagranicznej, aniżeli Przedlitawji. Węgierski prezydent ministrów czuł się już nicjednokrotnie spowodowanym odpowiadać w Sejmie węgierskim — mimo, że ten nie jest forum właściwem dla spraw zewnętrznych — na natarczywe pytania poselskie, za politykę, której właściwym reprezentantem i urzędowym kierownikiem jest wspólny austro-węgierski minister spraw zewnętrznych. I tym razem skorzystali Węgrzy ze swego przywileju. Poseł z ław opozycyjnych wystosował do prezesa gabinetu interpelację z żądaniem wyjaśnienia polemiki dziennikarskiej. Posłuszny obowiązkowi ministra parlamentarnego Tisza odpowiedział nawet dość obszernie.

Czy jednak odpowiedzią swoją przyczynił się do wyjaśnienia prawdy, to jest pytanie, na które w tej chwili odpowiadać nie chcemy. Konstatujemy, że wszystkie pisma, które brały przedtem udział w polemice i z najsprzeczniejszemi występowały zdaniami, znajdują w odpowiedzi pana Kolomana Tiszy potwierdzenie zupełne swych poprzednich twierdzeń.

Mieliśmy zawsze wysokie wyobrażenie o talentach dyplomatycznych Jego Ekscelencji węgierskiego prezydenta ministrów. Odpowiedź jego ostatnia nowym a świetnym jest dla jego dyplomacji dowodem. Aby w jedną enuncjację można było tyle winterpretować, aby z tych samych słów każdy mógł wyczytać potwierdzenie swego twierdzenia, na to trzeba być mistrzem słowa i dyplomacji. Tisza okazał, że stoi na wysokości zadania.

D. 17. b. m. napisaliśmy w piśmie naszem artykuł pod tytułem „Polemika półurzędowa“, w którym przyznawszy słuszność wszystkim czynnym i byłym mężem stanu utrzymywaliśmy — nie na żarty — iż wszystkie pisma biorące udział w polemice mają rację. Nie świadczy to wprawdzie o zbytniej z naszej strony skromności, ale dziś po odpowiedzi Jego Ekscelencji pana Kolomana Tiszy i po artykułach pism interesowanych, zniewoleni jesteśmy udać się do czytelników naszych z prośbą, aby jeszcze raz przeglądnęli ten artykuł.

Doprawdy rzecz byłaby prawie śmieszną, gdyby nie była tak poważną.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokołu posiedzeń c. k. Rady szk. kraj. z dnia 7. maja 1887.)

Rada nie uwzględniła rekursu izraelickiej gminy wyznaniowej w Mielnicy w sprawie obowiązku uiszczania prestacji na opał tamtejszej szkoły ludowej; w sprawie krajowego funduszu szkolnego emerytalnego postanawiła rada utrzymać w mocy wypowiedzianą w r. 1884 zasadę, że zakładowym majątkiem tego funduszu jest tylko suma 32.450 zł. 64 ct., która powstała z datku ze skarbu państwa w r. 1870; rada uchwaliła wyłączyć z 1. września 1887 gminę Nagorzankę ze związku szkolnego w Buczaczu i zorganizować tamże osobną szkołę etatową; sprostować orzeczenie organizacyjne szkoły w Ropczycach co do dotychczasowej prestacji obszaru dworskiego; uchwaliła zorganizować etatowe szkoły w Końskiem z d. 1. września b. r. a w Brzozie stadnickiej z d. 1. września 1889; przyznała Romanowi Spitzerowi, profesorowi gimnazjum w Brzeżanach i Józefowi Soleskiemu, profesorowi lwowskiej szkoły realnej, trzeci dodatek pięcioletni; dr. Karolowi Benoniemu, profesorowi szkoły realnej lwowskiej, czwarty dodatek pięcioletni; Anatolowi Wachnianinowi, prof. gimnazjum akademickiego we Lwowie trzeci dodatek pięcioletni; Piotrowi Żdziarskiemu, profesorowi szkoły realnej w Tarnopolu, piąty dodatek pięcioletni; mianowała Józefa Sobiesławskiego nauczycielem śpiewu w III gimnazjum krakowskiem; przyznała Wincentemu Maziarskiemu, prof. gimn. w Tarnowie, trzeci dodatek pięcioletni.

Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła polskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Koło poselskie polskie na posiedzeniach 17. i 19. maja r. b. ukończyło obrady o postępowaniu swojem w izbie poselskiej przy rozprawach szczegółowych nad ostatniemi działami budżetu. Lecz przed rozpoczęciem obrad nad tym przedmiotem, na posiedzeniu dnia 17. b. m. przewodniczący p. Grocholski zabrawszy głos wyraził żal i boleść powszechną tak Koła posłów polskich, jak i w całym kraju z powodu straty, którą kraj nasz poniósł przez zgon ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza, b. marszałka krajowego, wielce zasłużonego na wielu polach męża. Zawiadomił także przewodniczący, iż telegraficznie prosił posła Jasińskiego, przebywającego w Krakowie, by złożył imieniem Koła wieniec na trumnie śp. Zyblikiewicza a następnie przyłączył się do posłów polskich, którzy ztąd przyjadą na pogrzeb, w celu reprezentowania Koła.

Po otworzeniu rozpraw nad budżetem ministerstwa handlu, poseł Starzyński uczynił wniosek, aby przy rozprawach w Izbie o wydatkach na centralny zarząd tego ministerstwa, jeden z posłów polskich zabrał głos, zwracając uwagę rządu, iżby w stosunkach handlowych z Rumunją utrzymać co do wprowadzania bydła *status quo* i aby cło od zboża pozostało takie samo, jak w taryfie ogólnej.

Rozwinęły się nad tym przedmiotem rozprawy, w których zabierali głos posłowie Grocholski, Chrzanowski, Romaszkan, Jaworski, Hompesch, Bobrzyński, Chamiec, Szczepanowski oraz Onyszkiewicz.

Wśród tych rozpraw postawił p. Chrzanowski następujący wniosek: Jeżeli wśród rozpraw Izby nad tą pozycją, będzie poruszoną z którejkolwiek strony potrzeba zawarcia traktatu handlowego z Rumunją, wówczas jeden z posłów polskich ma zabrać w imieniu Koła polskiego głos i przedstawić, aby w razie zawierania tego traktatu, rząd miał jak największe baczenie na interesa rolnicze krajów monarchji, którym sprzeciwia się otwarcie granicy dla bydła rumuńskiego bez zupełnego zabezpieczenia, iż bydło to zarazy nie przyniesie, oraz, iż interesom rolnictwa w monarchji szkodliwem byłoby wyjątkowe zniżenie cła od zboża, wprowadzanego z Rumunji.

Po zamknięciu rozpraw, Koło przyjęło prawie jednomyślnie wniosek Chrzanowskiego, a wniosek Starzyńskiego usunięto, i upoważniło posła Jaworskiego, aby przemówił w Izbie, w duchu przyjętego wniosku.

Wreszcie po krótkiej rozprawie, czy kto z posłów polskich ma zabierać głos, przy następnych tytułach budżetu ministerstwa handlu, mianowicie przy subwencjach, dawanych kolejom żelaznym i po przedstawieniu posła Hausnera, iż przy obradach w komisji budżetowej, z żadnego stronnictwa nie czyniono tym pozycjom jakiegokolwiek zarzutu, postanowiono przyjąć te pozycje bez zabierania głosu ze strony Koła.

Na posiedzeniu Koła dnia 19. maja, przed przystąpieniem do obrad nad budżetem, przewodniczący p. Grocholski zawiadomił Koło o śmierci posła chorwackiego z Dalmacji Pavlinovicza i Koło uchwaliło przesłać wyrazy współczucia posłom chorwackim.

Dalej poseł Chrzanowski przedłożył właśnie nadesłe podanie miasta Krakowa do Koła polskiego o poparcie petycyj dzisiaj wniesionych przez to miasto do obu izb rady państwa w celu wprowadzenia poprawek i zmian do projektu ustawy o drogach żelaznych lokalnych i ubocznych. Jakkolwiek podanie to i petycje nadeszły późno, gdyż komisja izbowa roztrząsnęła już projekt ustawy i przedłożyła izbie swoje sprawozdanie i wnioski, w których przeprowadziła po większej części żądane zmiany w projektowanej ustawie, jednak wniósł, aby Koło przekazało to podanie miasta Krakowa polskim członkom komisji kolejowej izbowej do roztrząśnienia i poparcia. Wniosek ten Koło przyjęło. Równocześnie zdał p. Chrzanowski sprawę, iż w wykonaniu uchwały Koła udał się wraz z pp. Kluckim, Popowskim i Rapoportem do sekcji inżynierji w ministerstwie wojny z przedstawieniem, aby przy równych warunkach inżynierja wojskowa brała do budowy fortyfikacyj cement z fabryk krajowych, mianowicie z fabryki w Szczakowy, a nie z fabryk zagranicznych pruskich. — Deputacja Koła przedłożyła ministerstwu nadesłany Kołu memorjał w tym względzie i świadectwa o dobroci cementu krajowego. Naczelnik sekcji przyrzekł, iż ministerstwo zbada tę sprawę jak najskrupulatniej i jeśli cement okaże się dobrym, da pierwszeństwo fabrykom krajowym.

P. Świeży przedłożył prośbę, wystosowaną do Koła przez „Macierz polską“ na Szląsku, żądającą poparcia moralnego i materjalnego jej celów, z których jednym jest założenie szkół polskich, mianowicie polskiego gimnazjum w Cieszynie, na co już zebrała „Macierz“ 20.000 złr. Ponieważ Koło polskie może tylko na innej drodze popierać i popierało sprawę zakładania szkół polskich na Szląsku, zbieranie zaś składek nie należy do zakresu jego czynności, a tylko może być zadaniem pojedynczych osób, przeto przewodniczący złożył tę prośbę na stół Koła, pozostawiając jej wykonanie prywatnej ofiarności.

Poczem przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Przy tytule 2 tego działu poseł Hompesch zaproponował wniesienie w Izbie następującej rezolucji: „Wzywa się ck. rząd, aby kosztem skarbu państwa utworzyć oddzielny zakład dla doświadczenia sposobów przemiany bagnisk i torfowisk w grunta uprawne“.

Koło wniosek ten przyjęło i upoważniło p. Hompescha do wniesienia w Izbie tej rezolucji.

Przy dalszych tytułach budżetu tego ministerstwa poseł Romaszkan wykazywał potrzebę subwencjonowania przez skarb państwa przy szkołach rolniczych nauki mleczarstwa i serowarstwa.

Poseł Chrzanowski, przypomniawszy rozprawy w Sejmie galic., iż spółki wodne nie mogły być prawnie zawiązane, gdyż rząd nie wykonał niwelacji z powodu braku inżynierów, wykazał konieczność powiększenia inżynierji wodnej w Galicji. Wniosek ten przyjęto.

Poseł Czajkowski Wład. wykazał potrzebę powiększenia zasiłków ze skarbu państwa na podniesienie chowu koni.

Następnie przeszło Koło do obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Poseł Orzechowski wniósł, aby przy pierwszym tytule tego budżetu zabrał głos który z posłów polskich, w celu przedłożenia żądania, iżby sprawy o obrazę honoru między włościanami szły najprzód do sądów rozjemczych gminnych, zanim wytoczone będą przed sąd karny, oraz żądania, by pertraktacje spadkowe przeprowadzały sądy a nie notarjusze.

Poseł Skarszewski wniósł, aby w dyskusji w Izbie przemawiał który z posłów imieniem Koła i przypomniał, iż ludność z upragnieniem oczekuje projektu ustaw o postępowaniu ustnem i jawnem w sprawach sporno-cywilnych, oraz projektów ustawodawczych w celu uproszczenia postępowania spadkowego. Szczególniej pragnąłby, by wykazano potrzebę zapobieżenia przez zmiany ustawodawcze stratom, jakie ponoszą włościanie nabywający grunta, gdy opaźniają wniesienie podań o zaintabulowanie swych praw; odpowiednim środkiem uważałby zobowiązanie notarjuszów do wnoszenia takich kontraktów zaraz do hipoteki.

Poseł Hompesch sądzi, że należałoby przedstawić potrzebę ograniczenia zakresu działania notarjuszy, a ustanowienia w gminach wiejskich urzędowych obrońców w sprawach cywilnych.

W rozprawach nad temi poruszonemi pytaniami zabierali głos: pp. Rapoport, Bartoszewski, Vayhinger i Świeży. W dyskusji tej wykazano niewłaściwość wielu z proponowanych wniosków, a pp. Bartoszewski i Vayhinger wnieśli, że ponieważ poruszone kwestje nie mają ścisłego związku z budżetem, należy sprawy te przekazać prawniczej komisji Koła, ... zbadawszy je, przedłożyłaby mu następnie swoje wnioski. Wniosek ten przyjęto.

Poseł Świeży zażądał upoważnienia do zabrania głosu w izbie dla wykazania, iż w Szląsku bardzo mało a prawie nic nie uczyniono dla przeprowadzenia równouprawnienia języka polskiego w sądach. Koło przyjęło jednomyślnie wniosek Świeżego.

Następnie po krótkiej dyskusji Koło przyjęło resztę działu budżetu i ustawę finansową na rok bieżący.

Po ukończeniu obrad nad tym przedmiotem, przewodniczący podał do wiadomości Koła, iż klub posłów czeskich za pośrednictwem swego wiceprezesa Ryszarda Clam-Martinica zawiadomił Koło, iż się na nowo ukonstytuował i prosi o utrzymanie nadal przyjaznych stosunków i związku.

Poseł Dzwonkowski użalał się, iż wiedeńscy handlarze koni otrzymują pozwolenie wyprowadzania za granicę koni zbytkowych, a na podanie o takież pozwolenia ze strony hodowców koni nie ma dotąd odpowiedzi. Koło upoważniło tego posła do uczynienia stosownych kroków do ministrów austrjackich i do wspólnego ministra wojny.

Zabezpieczenie losu oficjalistów.

Przypomną sobie czytelnicy nasz artykuł z początkiem roku w sprawie instytucji jedynej w kraju, która za zadanie sobie postawiła udzielać stałe zapomogi wysłużonym oficjalistom lub pozostałym po nich wdowom i sierotom.

Wówczas wskazywaliśmy na humanitarne cele, na dodatnią działalność instytucji, piękny i szybki jej wzrost i zarazem na konieczną potrzebę szerszego zainteresowania się towarzystwem ze strony obywatelstwa ziemskiego. Wskazywaliśmy jako przykład Poznańskie, gdzie takie stowarzyszenie liczy trzecią część dochodu rocznego ze składek właścicieli dóbr, podczas gdy u nas niestety na 50.000 dochodu wpływa od właścicieli dóbr ziemskich 400 zł.

Głos nasz nie pozostał bez skutku. Wprawdzie nie posypały się wkładki od członków wspierających, ale w każdym razie właściciele ziemscy uznali konieczność przyjścia z pomocą towarzystwu lecz w odmiennej formie jak datki. Chcą jak wynika z ogłoszeń połączyć interes własny z interesem instytucji, t. j. chcą płacić wkładki do towarzystwa ale niemi dysponować na rzecz tych, którzy swoją pracą i przychylnością na to zasłużyli.

Jeden z pomiędzy właścicieli dóbr jako delegat do rady nadzorczej tego towarzystwa postawił wniosek na tegorocznych posiedzeniach, aby rada wybrała osobną komisję, któraby wspólnie z wydziałem utworzyła dział ubezpieczeń, za pomocą któregoby właściciele mogli zabezpieczać dla swoich oficjalistów udział przywiązany do miejsca. W skutek wniosku sięgającego do podstaw towarzystwa, mogącego jednak poprzeć cele towarzystwa w sposób znakomity, postanowiło zgromadzenie odroczyć uchwały nad poprawkami do statutu i powierzyła rozpatrzenie a zarazem załatwienie tej sprawy specjalnej komisji, względnie wydziałowi centralnemu wzmocnionemu trzema członkami rady nadzorczej.

Narady nad tym przedmiotem, jak nas poinformowano, odbyły się w pierwszych dniach maja i wypracowano nowy statut, a właściwie dodano do obecnego osobny rozdział, na podstawie którego będą mogli służbodawcy wpisywać oficjalistów jako uczestników z udziałami.

Uczestnik w razie nieudolności do pracy na zajmowanej posadzie, albo po wysłużeniu w tym samym skarbie (lub instytucji) lat 35, otrzyma

6)

BAJKA DLA DOROSŁYCH.

Przez

O. Schubina.

(Ciąg dalszy.)

W kilka minut później słychać już było na tarasie turkot kół zbliżającego się powozu. Obie panie i jenerał zbiegli na dół na przyjęcie gości, Rohritz usunął się dyskretnie do swojego pokoju, nie chcąc jako nieznajomy przybyłym, krępować obecnością swoją wymiany serdeczności krewniaków. Tam skrył się za firankę i postanowił z tej zasadzki obserwować scenę powitania.

Powóz stanął, pierwszy zeskoczył rotmistrz, aby towarzyszkom być przy wysiadaniu pomocnym. Jak to zazwyczaj w takich razach bywa, nie zdołał Rohritz złowić uchem jednego zdania — taki powstał chaos i krzyżowanie się w powietrzu rozmaitych wykrzykników radosnych, frazesów powitalnych, wzajemne ściskanie się i tp. tego rodzaju objawy wzajemnego zadowolenia i sympatji. Fredzio powiększał gwar, manifestując radość swoją szalonym tańcem wojennym na około grupy z domowników i przyjezdnych.

Gdy wreszcie sytuacja wyjaśniła się cokolwiek, zauważył baron bardzo przystojną kobietę podeszłego wieku w czarnym słomkowym kapeluszu podróżnych, ciemnych okularach i czarnym ongi prochowniku, a u jej boku... teraz nałożył monokl. Hm... owej „żabki histerycznej“ nie przypominała mu panna Stella żadnym rysem zewnętrznym, natomiast poruszyła w nim dziwne jakieś wspomnienie, z którego jednak w pierwszej chwili — pomimo najlepszym chęci — nie był w stanie zdać sobie sprawy. Patrzy a patrzy... i widzi dwoje czarnych poważnych oczu na białej i miękiej, niemal dziecięcej jeszcze twarzyczce; uśmiech na poły swawolny a na poły zakłopotany, wyżłabia na niej dwa dołki i odkrywając górną wąską wargę małych usteczek, ukazuje rząd ostrych i białych, a jak perły równych zębów. Z resztą — figura, niby u leśnej bogini, wystrzela w górę rosła i smukła, z pod rąbka sukni wybiega drobna nóżka — taka kształtna i zgrabna, z jakiej zapewne dumna była słynna Taglioni.

Cały zapatrzony sili się Rohritz wskrzesić w pamięci tego kogoś, którego Stella mu przypomina od pierwszego wejrzenia, lecz praca daremna. Pamięć odmówiła mu tym razem posłuszeństwa. Natomiast dziwne jakieś i nieznane dotychczas uczucie oszołomiło go formalnie, lecz zanim zdołał z niego ochłonąć i odniesione wrażenie w myśli skrystalizować, wpadł do pokoju rotmistrz.

— Chodź do salonu Edgarze, przedstawię cię paniom! — zawołał odedrzwi. — Ale, ale! Cóżto za brzydkie i niegodziwe pomysły miewasz dziś zacny mój przyjacielu? Właśnie przed chwilą mówiła Staza, że zamierzasz niebawem opuścić nas i powrócić do domu?

— Rzeczywiście pisał do mnie mój adwokat, wzywając, abym niezwłocznie przybył, lecz... hm! sądzę, że to będzie można załatwić listownie... Na każdy sposób spróbuję tego.

— Tak, to co innego; pomysł, jak twoje wszystkie, wyborny!

IV.

Rozczarowanie Fredzia było niezmierne, gdy, zamiast spodziewanej bonbonierki, pistoletu kapslowego, lub w najgorszym już razie książki z ilustrowanemi bajkami, otrzymał od przybyłej ciotki... gruby słownik Sandera.

— Sądzę, że jesteś ucieszony! — mówiła Stella, lokując na stoliku chłopaka dzieło imponujących rozmiarów. — Wyobraź sobie chłopcze, że musiałyśmy opłacić za ten prezent pięć kilo wagi nadwyżkowej, nadto zaś zdusił mi on jedyny mój nowy kapelusz letni na nic... Zastanów się tylko, ile poniosłam dla ciebie szkody!

Niewiadomo nam, czy te argumenta przejednały Fredzia i osłodziły mu zawód doznany, bo roztropnie milczał, przewracając w zamyśleniu kartki ogromnego trzytomowego dykcjonarza.

— Wprawdzie czyniłam z mej strony wszystko — ciągnęła Stella, zwracając się z uśmiechem do wchodzącego tu w tej chwili z baronem rotmistrza — aby sprawić kochanemu braciszkowi niespodziankę w innym guście, lecz mama była zdania, że choć teraz nie wyrządzi mu taka książka szczególniejszej przyjemności, za to kiedyś później będzie mu nader pożyteczną. No, no... nie martw się Fredziu — mówiła dalej, głaszcząc ciemne włosy trochę zachmurzonego chłopca, który tymczasem nie bez trudu ustawiał ciężkie foljanty na pułce z książkami. — Gdy przyjdą twoje urodziny, dostaniesz odemnie najpiękniejszą rzecz, na jaką będę mogła zdobyć się z moich oszczędności...

— Stello, Stello! Gdzie jesteś? — odezwał się w tej chwili głos stentorowy.

— Idę już, idę mamo! Muszę napisać zaraz list do jednego z lipskich księgarzy! — rzuciła na odchodnem jako wyjaśnienie obudwu obecnym panom.

Właśnie co ukończono objad, podany dziś na obszernym gazonie przed dworem, pod rozłożystą lipą, uginającą się formalnie od ciężaru kwiecia wonnego.

Gwiazdy śpią jeszcze na horyzoncie, jeden tylko księżyc ukazuje za drzewami pucułowatą i zarumienioną twarz swoją, bez światła i blasku, zupełnie jak świeca woskowa, zapalona w dzień słoneczny. Bezobłoczny strop nieba mieni się kolorem opali i smaragdów. Słońce zapadło już za skraj widokręgu, zmrok pomięszał światła i cienie, barwy kwiatów zbladły i zaumarły. W koło zalega błoga cisza letniego wieczora, ów najpiękniejszy zbytek każdej wiledżiatury. Tylko lekki wiatr poczyna swój duet codzienny z szemrzącą u stóp parku Sawą — z pobliskiej wioski dolatują odgłosy powracającego z pól bydła, czasem odezwie się do księżyca kundys łańcuchowy, upominający się o wolność, przez długi dzień letni tak mocno wyglądaną.

U stołu wykłada pani baronowa Meineck cierpliwie przysłuchującej się gospodyni domu najnowsze teorje o bakcylach cholerycznych i odkrycia Pasteurowskie. Prelegentka ma organ mowy, który donioslością i woluminem swoim przypomina wachmistrza — wiarusa, a modulacją i frazowaniem tonów aktorkę tragiczną. Wysławia się przytem pięknie zaokrąglonemi okresami, zupełnie tak, jakby przeczuwała stenografa w pobliżu, — mówi sobie w duchu Rohritz, który chcąc niechcąc zmuszony był ofiarować niegodziwej pannie Stazie obie ręce swoje jako kołowrotek do zwijania włóczki. Podczas gdy stara panna z tysiącznemi grymasami na twarzy i w całej swej figurze, namotywała nieskończony zda się kłębek tej nieszczęsnej włóczki, Rohritz spoziera i podsłuchuje ukradkiem z tej strony, gdzie Stella rozmawiała z Fredziem, opowiadając mu rozmaite zajmujące historje o stolicy.

Dzięki tej okoliczności, że baronowa w swoim wykładzie zeszła obecnie na kilka dość drażliwych momentów fizjologicznych i z tego powodu uważała za konieczne kontynuować rzecz półszeptem, do ucha rotmistrzowej, mógł Rohritz słyszeć prawie każde słowo Stelli. A dziwne zaiste wrażenie sprawiał na nim melodyjny i nadzwyczaj dźwięczny głosik tego dziewczęcia. Jak śpiew leśnej ptaszyny wpadał mu w ucho i docierał w głąb piersi, gdzieś aż w tę okolicę, którą anatomja oznacza jako siedlisko serca....

— A teraz już dosyć na dziś... — mówiła stanowczo do napierającego się chłopczyny, — który pochłaniając łakomie rozmaite piękne opowieści, wszystkiego tego miał jeszcze za mało i na zakończenie prosił usilnie „o jaką bajeczkę“.

— Więc nie dostanę już bajeczki, nie znasz Stelciu żadnej? — pytał żałośnie z komiczną powagą rozpieszczonego dzieciaka, — który snać pierwszy raz w swem życiu spotykał się z odmową.

— Tylko dzisiaj musisz się tem zadowolić, co już słyszałeś — tłumaczyła Stella. — Do jutra przypomnę sobie kilka nowych bajek. — Pocałowała go w czoło. — Zdaje się, że jesteś już senny, śliczny mój malcze! Zapewne o tym czasie kładziesz się zwykle do łóżeczka?

— Nie jeszcze — pospieszył za syna rotmistrz z odpowiedzią, — lecz nie mógł spać poprzedniej nocy w radosnem oczekiwaniu drogich gości naszych i to zdaje się, mści się na nim obecnie. Chcesz Fredziu pójść już do łóżeczka?

Lecz zagadnięty uważał najwidoczniej poniżej swej godności i wieku udawać się równocześnie z drobiem na spoczynek i dlatego wolał wleźć ojcu na kolana.

— Właściwie jesteś chłopcze już za wielkim do tego kawalerem — zauważył rotmistrz z powagą ojcowską, nie przeszkadzało to jednak, że z gorącem przywiązaniem przycisnął do piersi główkę jedynaka. A potem zwracając się do Stelli, dodał jakby na usprawiedliwienie. — Co prawda, potroszę psujemy go obecnie, lecz chorował na wiosnę i od tego czasu zawsze jeszcze zażywa pewnych przywilejów rekonwalescenta... Gadaj malcze, tak, czy nie tak? — Lecz malec zamruczał coś niewyraźnie, podnosząc ku twarzy ojca senne oczy i podczas gdy rotmistrz układał go w silnych objęciach do drzemki, Stella zdjęła ze swoich ramion okrywkę i otuliła nią nóżki chłopaka.

— Teraz będzie ci wygodnie i ciepło, kochany Fredziu! — mówiła z troskliwością macierzyńską. — Gdzież to podziały się te piękne czasy, kiedy tak samo wyłaziłam na kolana ojcowskie i na jego piersiach usypiałam każdego wieczora... te najpiękniejsze godziny mojego życia! — dodała z głębokiem i tęsknem westchnieniem.

— Ależ baronie, jakże trzymasz rękę prawą? Na nic pójdzie cała robota moja... — zawołała teraz Staza do swej ofiary. — Targasz pan włóczkę ustawicznie, że lada chwila może się przerwać!

— Nie uwierzysz, kochany wujaszku, jak radowałam się na samą myśl, że znowu ujrzę was wszystkich i będę mogła przepędzić parę dni na wsi! — zaczęła po chwili Stella.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stałą zapomogę, czyli emeryturę. Także wdowa i sieroty po uczestniku mają prawo do dobrodziejstw instytucji. W razie gdyby stosunek służbowy został rozwiązany, gasną prawa uczestnika, zaś służbodawca dysponuje połową wpłaconych udziałów na rzecz następcy.

Uczestnikiem może być i członek towarzystwa i na odwrót uczestnik członkiem. Uczestnik nie ma prawa do funduszu zapomóg doraźnych, do funduszu pogrzebowego i nie bierze udziału w administracji towarzystwa.

Dotąd towarzystwo liczy z górą 2.000 członków, którzy po największej części zrozumiawszy doniosłość i własny interes zgłosili się sami do towarzystwa; ale drugie tyle pozostaje jeszcze niezawodnie w kraju, a których potrzeba niejako siłą zmusić, aby w sposób uczciwy zabezpieczali swoją przyszłość, a tem samem nie powiększali proletarjatu.

Właściciele ziemscy mają teraz sposobność nietylko poprawienia stosunków gospodarczych, ale i oddać ważną socjalną przysługę społeczeństwu. Niestety dawne stosunki patrjarchalne znikły, a stworzyły to, iż za pracę dajemy płacę i odwrotnie — ale czy to z korzyścią? Młodzież kształci się w tym kierunku, aby mieć jeżeli nie byt znośny, to przynajmniej zabezpieczenie, iż na starość nie stanie się ciężarem.

Zrozumiały to wszystkie instytucje i władze, że tylko zabezpieczeniem emerytury zyskuje się przychylność funkcjonarjuszów; takie też posady mają swój powab.

Czas najwyższy, aby w tym kierunku coś dodatniego zdziałano i na polu gospodarstwa wiejskiego!

Sprawozdanie wspomnianej komisji, obejmuje także wnioski, aby dalej niepowiększać funduszu żelaznego, gdy ten dojdzie do pół miljona, a natomiast zaleca tworzenie funduszu rezerwowego, który może więcej wpłynąć na rozwój instytucji. Fundusz ten powstawałby z osobnych opłat od członków i uczestników, z jednorazowych datków każdej osoby, otrzymującej emeryturę, z darów itd. Według obliczenia, opłaty te na fundusz rezerwowy podniosłyby roczny dochód towarzystwa o sumę blisko 10.000 złr., a gdyby się dział uczestników pomyślnie rozwinał, mogą dochody urość do 80.000 złr.

Towarzystwa filantropijne.

Warszawa 22. maja.

Znaną jest dobrze nasza Warszawa z wielkiej ilości istniejących i powstających w niej ciągle towarzystw filantropijnych i mających w ogólności użyteczność publiczną na celu. Już to do pomysłów i zawiązywania tego rodzaju instytucyj, jesteśmy bardzo pochopni; zbyt mało jednak liczymy się z siłami i wytrwałością. W początkach okazujemy zwykle gorączkową gorliwość, wkrótce jednak, gdy instytucja już powstanie, zapał nasz stygnie, i często nowonarodzone dziecię naszej czynności umiera z braku opieki i środków utrzymania go przy życiu. Ileż to w ciągu ostatnich lat kilkunastu powstało u nas stowarzyszeń, lecz ile ich także upadło lub wlecze zaledwie żywot anemiczny!

Do najtrwalszych przecież i najpożyteczniejszych, jakie tu mamy, należy niewątpliwie warszawskie Towarzystwo dobroczynności, oraz Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych ze swym zakładem w Studzieńcu dla poprawy małoletnich przestępców. Pierwsze z nich jest instytucją starą, drugie istnieje dopiero od roku 1871, ale już wyrobiło sobie ogólne w kraju uznanie, a na kongresach przedstawicieli tego rodzaju instytucji w Paryżu i w Rzymie zakład studziennicki zaliczony został do najlepszych w Europie.

Wprawdzie nad zasadniczemi ustawami tych towarzystw i ich organizacją, możnaby nie jedną zrobić uwagę; wprawdzie niewystarczające ich fundusze i ciężkie warunki, w jakich tu istnieć muszą, utrudniają nadzwyczaj ich rozwój i pożyteczną działalność, ale przez to uwydatnia się tem lepiej gorliwość i poświęcenie się ludzi, którzy w najtrudniejszych okolicznościach umieli godnie przewodniczyć instytucji, kierować jej sprawami i dla jej dobra bez wytchnienia pracować. Patrząc bliżej na te uczciwe zabiegi, łatwo sobie wyobrazić, jak wiele możnaby zrobić dobrego, gdyby nie zapory spotykane na każdym kroku, opłakany stan ekonomiczny i gdyby nasze instytucje użyteczności publicznej posiadały takie fundusze, jakiemi rozporządzają inne, naprzykład wasze zakłady w Drohowyżu. Łatwo też zrozumieć, jaką stratę ponoszą Towarzystwa, gdy z pola społecznej działalności usuwają się pracownicy, którzy służyli im bezinteresownie, z wiarą i oddaniem się zupełnem.

Podobna strata groziła niedawno warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności, gdyż wieloletni jego prezes książę Jan Tadeusz Lubomirski, głośny filantrop i inicjator tylu pożytecznych towarzystw, chciał znów uwolnić się od tych obowiązków; zdołano jednak uprosić go, aby nie opuszczał instytucji, która mu tyle zawdzięcza. Mniej pod tym względem było szczęśliwe Towarzystwo osad rolnych. W roku zeszłym wielce zasłużony na różnych polach społecznej działalności, prezes komitetu tego Towarzystwa p. Feliks Sobański — złożył swój mandat. Wprawdzie godnie go zastąpił powszechnie szanowany, i w długim szeregu lat obywatelskiej pracy zasłużony pan Ludwik Górski, ale znów, już w tym roku usunął się ze stanowiska przewodniczącego w zarządzie Tow. osad rolnych p. Konrad Machczyński.

Stanowisko to jest niewątpliwie najważniejsze w rzędzie organów Towarzystwa, gdyż w ręku przewodniczącego koncentruje się zarząd wszystkiemi interesami i zwierzchni kierunek zakładem studzienieckim. Wymaga więc doświadczenia, różnorodnych zdolności, bezustannej pracy i całkowitego oddania się tym trudnym i uciążliwym obowiązkom. Mało też rzeczywiście jest ludzi, którzyby je tak pojmowali i tak poświęcali się dla towarzystwa, jak to w ciągu lat pięciu czynił usuwający się przewodniczący.

Towarzystwo osad rolnych mocno uczuło tę stratę, gdy na ostatniem walnem posiedzeniu komitetu, jego prezes p. Ludwik Górski wyraził żal głęboki, że usilne starania, ażeby pan Machczyński zechciał jeszcze pozostać na dotychczasowem stanowisku, pozostały bez skutku. Następnie czcigodny prezes komitetu przypomniał zgromadzonym, co już wreszcie ogół nasz uznał niejednokrotnie, że p. Machczyński, objąwszy przewodnictwo wśród okoliczności zbyt ciężkich, z powodu kłopotów finansowej administracyjnej natury, utrudniających działalność zarządu — nie szczędził poświęcenia się dla instytucji i prawdziwe położył dla niej zasługi.

Znamy wszyscy ten kilkoletni perjod ciężkiej walki z różnorodnemi przeciwnościami, w obec których dzielny przewodnik bronił nieraz osady studzieckiej jak oblężonej fortecy, a był to posterunek, w danych okolicznościach, w swoim rodzaju prawie jedyny... i ważny. Trzeba było całej, już znanej na innych drogach obywatelskiej pracy pana Machczyńskiego, jego gorliwości i światłego umysłu, aby podołać tym zapasom, których widok budził prawdziwy szacunek u bestronnych obserwatorów dla dzielnego obrońcy.

Energją swą i wytrwałością przezwyciężył p. Machczyński liczne trudności i zawady, z jakiemi spotkał się przy objęciu zarządu, i które jakby dla wypróbowania jego hartu powstawały coraz to nowe, i wydźwignął instytucję z nader przykrego położenia. — Słusznie też prezes komitetu w sposób wdzięczny i uroczysty zaznaczył, że p. Machczyński, składając dziś instytucję w ręce komitetu w pełnym porządku, z funduszami znacznie powiększonemi wielce ułatwił następcom swoim drogę do dalszego nią pomyślnego kierowania. Na zakończenie swej przemowy szanowny prezes komitetu stał się wiernym tłumaczem uczuć obywatelskich, składając wraz z komitetem p. Machczyńskiemu pełne wdzięczności podziękowanie za jego poświęcenie się i trudy dla dobra towarzystwa osad rolnych poniesione i utrwalając pamięć tego podziękowania w protokole posiedzenia.

Przy sposobności tego aktu nasuwają się nam pocieszające myśli, że społeczeństwo nasze posiada jeszcze ludzi, którzy obowiązki publiczne honorowo i ofiarnie przyjęte, nietylko pełnią tak sumiennie, ale nawet wznoszą je na wyższy, duchowy piedestał, gdzie nadają im przeczysty hart i blask obywatelskich przekonań, poświęcenia i ideałów.

Tow. osad rolnych i jego zakład studzieniecki mimowolnie przywodzi nam na myśl wasz Drohowyż, porównanie na niekorzyść tego ostatniego wypływające, a zarazem uwagę smutną, że rozbiory terytorjalne tak dalece rozgrodziły nas nawet duchowo, że jedna dzielnica od drugiej zbyt rzadko zasięga współudziału w pracy, światła i rady w tych rzeczach, w których nawzajem zbawiennie służyćby sobie mogły.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Cesarzowa Elżbieta przybyła onegdaj do Monachjum, przyjmowana na dworcu przez księcia Leopolda, jego małżonkę i członków poselstwa austro-węgierskiego. Monarchini zajechała do hotelu „Zu den vier Jahreszeiten."

Wiadomości osobiste. Według wiadomości nadeszłych na Londyn, na konsyljum znakomitych lekarzy wraz z Virchowem, skonstatowano u cesarzewicza niemieckiego raka gardlanego. Cesarz, cesarzewiczowa (córka królowej Wiktorji) i Bismark są już uwiadomieni, że operacja jest nieodzownie potrzebną.

Nekrologja. W Dynowie zmarł w tych dniach Antoni Palch, weteran wojsk polskich z 31 roku, bohater z pod Ostrołęki, ozdobiony krzyżem „virtuti militari." — Helena z Mężyńskich Górska, córka Piotra Mężyńskiego, małszałka szlachty na Wołyniu, małżonka Stanisława Górskiego, zakończyła życie.

Kalendarz. Środa (25.): Urbana I. Papieża — Borysławy. Wschód słońca o godzinie 4. minut 17, zachód o godz. 7. min. 34.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Ostrowy baranowskie, w powiecie kolbuszowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Stanisława Wuffkę rzeczywistym nauczycielem w Glinnie, Teodora Chmielnika w Szmitkowie, Marję Leitner w Psarach, Marję Bilwin w Olchowcu.

Za duszę śp. Marjana Langiewicza, jenerała wojsk polskich z r. 1863/4, zmarłego w Stambule 12. bm., odbędzie się w piątek 27. bm. o godzinie 11. rano, w kościele OO. Dominikanów żałobne Nabożeństwo, na które żołnierze z r. 1863/4 i młodzież polska, urządzająca takowe, wszystkich rodaków zapraszają. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie w kościele dwunastka „Echo".

Wszyscy arcybiskupi i biskupi galicyjscy trzech obrządków, wydali wspólną odezwę w sprawie przypadającego w dniu 31. grudnia br jubileuszu 50-letniego kapłaństwa ojca św. Leona XIII. Pasterze wzywają wiernych do składania świętopietrza, które złożą u tronu papieskiego, jak się z odezwy zdaje, osobiście. Dzień zaś 31. grudnia br., nakazują obchodzić jako święto z sumą, kazaniem, wystawieniem Najśw. Sakramentu i uroczystem „Te Deum".

Komitet Towarzystwa groszowego przypomina szanownym swym członkom, iż termin wymiany puszek z ofiarami groszowemi już mija; z tem przypomnieniem łączy gorącą prośbę, aby członkowie zechcieli jak najrychlej oddać złożone u nich skarbonki. W obec coraz bardziej wzmagającej się nędzy, komitet jest przekonany, iż odwołanie jego do dobroczynności publicznej znajdzie pożądany odgłos, i że wypróżnienie puszek będzie mogło nastąpić w czasie najkrótszym.

Wspólna uczta. Onegdaj przybył do Lwowa p. Koziszek, kierownik praskiego „Sokoła" i w poniedziałek wieczorem był obecny na ćwiczeniach gimnastycznych naszych „Sokołów", poczem zebrani udali się na wspólną ucztę do sali p. Stadmüllera, gdzie wśród ożywionej pogadanki wznoszono rozmaite toasty na cześć Sokoła praskiego, lwowskiego, ich kierowników itd. P. Koziszek między innemi toastami wzniósł także kielich na cześć Polek.

Program pobytu cesarzewicza w Galicji został już w całości urzędownie ogłoszony. Dnia 28-go czerwca o świcie stanie pociąg dworski w Oświęcimie, gdzie marszałek i namiestnik powitają cesarzewiczostwo. Następnie zatrzyma się pociąg tylko kilka minut w Trzebinie, a o 8. rano stanie w Krakowie. Tu odbędą się powitania, audyencje i wycieczka na Wolę. Nazajutrz, 29. czerwca, odbędzie się przegląd pułku ułanów i wycieczka do Krzeszowic, a 30-go czerwca przegląd załogi i wycieczka do Wieliczki.

Dnia 1. lipca arcyks. Stefania uda się z powrotem do Wiednia, a cesarzewicz do Lwowa. Pociąg dworski zatrzyma się na stacjach: Bochnia, Brzesko, Czarna i Rzeszów po kilka minut, a w Tarnowie, zkąd odbędzie się wycieczka do Gumnisk, 3 godziny. W Łańcucie stanie pociąg o 3. po południu, a cesarzewicz zatrzyma się u Alfreda hr. Potockiego do następnego dnia rano.

Dnia 2. lipca wyjedzie cesarzewicz z Łańcuta o ½12 rano, w Jarosławiu zatrzyma się pociąg 8 minut, a w Przemyślu 6 godzin. Cesarzewicz uda się bowiem do Krasiczyna. W Mościskach i Gródku będą przystanki po 8 minut, a we Lwowie stanie pociąg o 9. wieczorem. Przyjęcie na dworcu i wjazd do miasta ulicami Gródecką, Zygmuntowską, Mickiewicza, Słowackiego, Majerowską, Karola-Ludwika, pl. Marjackim i Bernardyńskim do pałacu namiestnikowskiego.

Dnia 3. lipca przyjęcia urzędowe, zwidzanie niektórych zakładów i szkół, oraz wycieczka na Wysoki Zamek.

Dnia 4. lipca przegląd załogi wojskowej, dalsze zwidzanie zakładów i położenie kamienia węgielnego pod budowę gr.-kat. seminarjum.

Dnia 5. lipca rano uda się cesarzewicz do Złoczowa, ztąd do Sassowa, Podhorzec, Pieniak i Kołtowa. W Tarnopolu stanie wieczorem o 5., nazajutrz przyjęcie, przegląd załogi i zwidzenie wystawy. W południe wyjazd do Chorostkowa i Kopeczyniec.

Dnia 7. lipca rano uda się cesarzewicz z Kopeczyniec na Czortków, Buczacz, Monasterzyska, do Kołomyi, Peczeniżyna i Słobody Rung. W Śniatynie opuszcza pociąg dworski marszałek i namiestnik, powita cesarzewicza prezydent Bukowiny, cesarzewicz uda się bowiem do Czerniowiec.

Dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej ściągnie zapewne znowu szersze grono radnych, gdyż po raz trzeci już w ciągu miesiąca będzie omawianą w sali radnej: sprawa budowy teatru letniego w ogrodzie miejskim. Nadto na porządku dziennym są następujące sprawy: wnioski co do oddania w przedsiębiorstwo robót około przysklepienia Pełtwi od figury św. Michała do hotelu angielskiego; wnioski w sprawie wydania zarządzeń co do odwietrzania budynków położonych przy zasklepionej lub zasklepić się mającej części Pełtwi; dyrekcja Towarzystwa lecznicy lwowskiej o subwencję; wniosek w sprawie zabezpieczenia dalszego najmu lokalności dla szkoły wydziałowej żeńskiej; wniosek co do nadania opróżnionego stypendjum z fundacji Samuela Głowińskiego, a nadto różne sprawy budownicze.

Na tajnem posiedzeniu będzie: prośba p. J. Krechowieckiego II. wiceprezydenta magistratu o przeniesienie w stan spoczynku; wnioski w sprawie obsadzenia posad w dziale miejskiej służby sanitarnej i inne.

Nadanie stypendjów. Kuratorja ustanowienia stypendyjnego śp. dra Jana Towarnickiego nadała uchwałą z dnia 26. kwietnia 1887 z powyższej fundacji cztery stypendja, przeznaczone dla krewnych lub imienników śp. fundatora: Adamowi Towarnickiemu, uczniowi klasy I. szkoły pospolitej im. św. Marji Magdaleny we Lwowie, Adamowi Towarnickiemu, uczniowi klasy I. szkoły pospolitej w Zbarażu, Alfredowi Towarnickiemu, uczniowi klasy II. ck. II. gimnazjum we Lwowie, i Aleksandrowi Hirschbergowi, uczniowi klasy II. ck. IV. gimnazjum we Lwowie — dwom pierwszym w kwocie po 150 zł., dwom ostatnim po 200 zł. rocznie. Trzy stypendja zaś, przeznaczone dla uczniów nienależących do rodziny śp. fundatora, nadano powyższą uchwałą: Eliaszowi Dembińskiemu, uczniowi klasy IV. ck. gimnazjum w Rzeszowie, Ignacemu Zielińskiemu, uczniowi klasy VI. tegoż ck. gimnazjum, obydwom po 150 zł. rocznie, i Edwardowi Nowakowi, słuchaczowi I. roku wydziału medycznego w ck. uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, w kwocie 200 zł. rocznie.

Przestroga. Niejaki Simon Mohrkopf, ze Stanisławowa, średniego wzrostu, blondyn, około 25 lat liczący, zaopatrzony w podrobione upoważnienia znanej firmy przerowskiej E. Kokora et M. Waldmanna, krąży od niejakiego czasu jako niby ajent tejże firmy wzdłuż linji kolei państwowej, zbiera obstalunki na blankietach powyższej firmy po stacjach kolei dworach okolicznych na zegarki i wyłudza przy tej sposobności zadatki już to w gotówce, już to przyjmując stare zegarki niby do wymiany. Według nadeszłych wiadomości wyż wymienionej firmy, która na składzie wcale zegarów nie posiada, ani też żadnymi ajentami się nie posługuje, indywiduum to, korzystając z łatwowierności ludzi, używa tego sposobu w celu wyłudzenia grosza. Gdy zaś wielu z okolicy Wielkich Dróg padło ofiarą owego oszusta, który dotychczas jeszcze niedaleko gdzieś krążyć i swe rzemiosło dalej prowadzić musi, bo przed paru dniami w kierunku Nowego Sącza przez Suchą wyruszył, zwraca się nań uwagę publiczności i władz kompetentnych.

Przeszło 40 gmin pow. sokalskiego przyjęło warunki zbiorowej asekuracji krak. Towarzystwa ubezpieczeń i zaasekurowało swoje domostwa i budynki gospodarcze. W celu przeprowadzenia tej sprawy bawił w Sokalskiem przed kilkunastu dniami na zaproszenie posła Polanowskiego, dyrektor krak. Towarzystwa ubezpieczeń p. Kieszkowski i sekretarz p. Szweykowski.

Powódź. Z Temeszwaru donoszą: Okolica między Paracz (komitat Temeszwar), a Csebza (komitat Torontal) jest całkiem zalaną, również Petromary. Wiele domów zawaliło się, mieszkańcy ratują się ucieczką. Najmocniej ucierpiały Macedonia i Csebza.

Znowu defraudacja na Węgrzech. W m. Raab sprzeniewierzył dyrektor miejskiego zakładu sierót, niejaki Zantho, około 20.000 złr. i podobno umknął za granicę.

Niebezpieczeństwo uderzenia piorunu. Na jednem z ostatnich posiedzeń berlińskiego towarzystwa meteorologicznego, dr. Hellmman podał ciekawą statystykę uderzeń gromowych. Najnowsze dane wykazują, iż w Prusach niebezpieczeństwo takie było dla zabudowań wiejskich 9 razy większe, niż dla domów miejskich, ponieważ prawdopodobnie uderzenia piorunu staje się tem mniejsze, im więcej pojedyńcze domy skupiają się w jedną miejscowość. W Berlinie na 100 pożarów powstaje tylko 0.2 do 0.3 w skutek uderzenia piorunu; zbytecznem jest zatem w domach mieszkalnych, niestojących osobno, zaprowadzenie konduktorów. Co do drzew, według referatu dr. Hellmmana, najczęściej ściągają grom dęby, najrzadziej buk; i tak naliczono na jedno uderzenie w buk 54 uderzeń w dęby, 40 w inne drzewa liściaste, a 15 w drzewa iglaste.

Sprzedaż djamentów koronnych przyniosła 7 miljonów franków.

O trzech nihilistach na wojażu opowiadają dzienniki następującą historję, wrzekomo prawdziwą, która zdarzyć się miała w jednej ze stolic europejskich. Policja tego miasta utrzymuje dla czuwania nad przybyłymi tam cudzoziemcami pewną liczbę policystów tajnych, którzy mają za zadanie baczyć pilnie na to wszystko, co się w hotelach dzieje i ewentualnie donosić spostrzeżenia swoje przełożonej władzy. Stało się tedy pewnego dnia, że ajent, któremu poruczono inwigilację hotelu X., złożył przed szefem swoim dość interesujący raport. Oto w hotelu rzeczonym zamieszkali dwaj Rosjanie, którzy zarówno skutkiem całego postępowania swojego, jak ekspensowania znacznych kwot pieniężnych, zdają się być wielce podejrzani. Na to władza policyjna wydelegowała dwóch najzręczniejszych ajentów swoich i poleciła im śledzić dalej tych zagadkowych Rosjan. Atoli już po kilku dniach obserwacji zdali oni sprawę, że ci dwaj Rosjanie zajęci są wyłącznie szpiegowaniem dwóch innych Rosjan, którzy mieszkają w hotelu Y. Oczywiście policja nie poprzestała na tem, lecz zapragnęła coś więcej dowiedzieć się o tych panach i oto co wkrótce odkryto: Rosjanie w hotelu X. byli tajnymi ajentami petersburskiej policji, a rodacy ich w hotelu Y... nihilistami. Mianowicie gdy dowiedziano się w Petersburgu, że w tej a tej stolicy przebywają trzej niebezpieczni rewolucjoniści, wysłano tam w lot wspomnianych trzech ajentów, którzy dopadłszy zbiegów, mieli z pomocą miejscowej policji ich aresztować. O wszystkiem tem wiedziała tedy miejscowa władza bezpieczeństwa, jak niemniej i o tem, że rosyjscy policyści zamierzają nazajutrz przybyć do niej celem wylegitymowania się i zażądania urzędowej pomocy. I rzeczywiście następnego dnia zjawili się ajenci petersburscy, lecz ku niemałemu zdziwieniu usłyszeli tam od szefa policji, że obaj nihiliści nie mieszkają już w hotelu Y., lecz pod kluczem policyjnego aresztu i są do dyspozycji wysłanników Rosji. Lecz gdzie tymczasem zagubił się trzeci? Wprawdzie policja tej stolicy miała jego fotografję, znalezioną w hotelu Y. podczas aresztowania dwu tamtych, lecz pomimo najskrzętniejszych poszukiwań nie zdołano go odszukać. Dopiero w kilka tygodni po opisanem zdarzeniu doniesiono policji o samobójstwie nieznanego mężczyzny, a gdy komisja sądowo-policyjna udała się celem oględzin zwłok denata, rozpoznano w nim owego poszukiwanego trzeciego nihilistę. Po uwięzieniu jego towarzyszy nie czuł się snać bezpiecznym i odebrał sobie życie.

Rubryka wiadomości miejscowych i ogłoszeń w polskiem pismie *Krytyka*, wychodzącem w Milwaukee, gdzie piątą część stanowią Polacy, odsłania nam ciekawe strony amerykańskiego życia i obyczajów, które oczywiście przyjęli w części i nasi rodacy, a które są wielce odmienne od naszych. Do Milwaukee przyjechała niedawno Modrzejewska i zachwyca tam grą swoją. *Krytyka* — a to na pochwałę tamtejszych stosunków wypowiadamy — nie poświęca tyle miejsca sprawom teatru, ile go poświęcają u nas. Doniosła ona o przyjeździe Modrzejewskiej w 20 wierszach, o połowę krótszych niż nasze, a całe sprawozdanie z jej gry zawarła w 10-wierszowym artykule który tu powtarzamy dosłownie: „Sławna rodaczka nasza, pani Helena Modrzejewska, występowała od czwartku do niedzieli w teatrze Grand-Opera-House. Gra jej, jak zwykle, czarowała, unosiła... To też Amerykanie pełni są pochwał dla utalentowanej rodaczki naszej." Na tem ograniczył cały swój zachwyt miejscowy recenzent teatralny *Krytyki*.

W rubryce „Wiadomości miejscowych" *Krytyki* czytamy: „Hogan, który popełnił wielką (!) zbrodnię, zrywając w zamyśleniu kwiatek, należący do kompanji kolejowej Chicago-Milwaukee-St. Paul, skazany został na zapłacenie 25 dolarów kary i koszta". Inne znowu doniesienie: „Od 1. maja r. b. zabroniono w całem Milwaukee sprzedawać papierosów chłopcom, nie mającym lat 15. Wódka niczem prawie nie jest w porównaniu z paleniem papierosów w tak młodym wieku" — woła przy tej sposobności *Krytyka*.

Rubryka „Z życia towarzyskiego" przedstawia się także przyjemnie: „Anna Aderman, lat 16, mieszkająca z rodzicami pod nr 1313 przy ulicy Viliet, znikła w niedzielę bez śladu. We środę matka jej odebrała list z Chicago, z doniesieniem, iż córka jej ma się dobrze i poślubiła urzędnika linji kolejowej Chicago-Milwaukee St. Paul."

Ciekawiście może, czem w Ameryce zajmuje się notarjusz publiczny? Opowie wam to zaraz anons p. F. S. Gramsa, Polaka, notarjusza, członka rady miejskiej, który poleca rodakom swoje usługi we wszystkich sprawach urzędowych, a mianowicie przy „wyciąganiu abstraktów (tytułów własności), wypisywaniu mortgeczów i deeds czyli hypotek, spisywaniu kontraktów, testamentów i umów bisnessowych (*businecs* interes)". Ma on pół milona dolarów do wypożyczenia, sprzedaje domy i parcele za gotówkę lub na wypłatę, na długi czas i za niskim procentem. Przytem zabezpiecza od ognia, sprzedaje karty okrętowe i bilety kolejowe, oraz wysyła pieniądze do starego kraju. „Usługa skora i po najniższej cenie," dodaje anons.— Doktorzy ordynują nietylko u siebie w domu, ale także w aptekach. Dr. M. Glick, Polak, jest obecny codzień od 11. do 1. w aptece braci Starzyńskich, dr. Zartzin w tejże aptece codzień od 3. do 4., do wszystkich innych doktorów apteka telefonuje na żądanie.

Przy ul. Mitchell, istnieje apteka p. J. W. S. Tomkiewicza, praktykująca po amerykańsku reklamę. Nowe jakieś lekarstwo Kinga na kaszel, suchoty i zaziębienia, przyrzeka przez czas pewien rozdawać bezpłatnie w małych flaszeczkach (w większych za dolara), elektryczne zaś „Bitters" z tejże apteki faktycznie odmłodziły 73-letnią panią Phoebe Chesley z Peterson, „a za prawdziwość tych słów, ręczą wszyscy mieszkańcy tego miasteczka." Też same „Bitters" Edwardowi Shepherdowi z Harrisburga uzdrowiły nogę, którą lekarze chcieli amputować. Rozumie się, że apteka p. Tomkiewicza jest „największa, najstarsza i najlepiej urządzona."

Jan Derus właściciel składu mebli, trumien, oraz obrazów i książek przy ul. Franklina, poszukuje stolarza Polaka, którył umiał rozmówić się po niemiecku, i po angielsku, oraz... powozić.

Nowy kanał w Ameryce. Międzymorze Panama nie zostało jeszcze przekopane, a już Towarzystwo akcyjne amerykańskie z tymczasowym kapitałem 100 milionów dolarów, upoważnione przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, zawarło z Rządem rzeczypospolitej Nikaragua umowę, celem przekopania innego kanału. Rzeczpospolitą Nikaraguę dzieli od Panamy Costarica. Pod stolicą Greytown wpada rzeka św. Jana do morza Karaibskiego, na północ-zachód od Kolon, punktu, w którym kanał Panamski łączy się z Atlantykiem. Rzeka św. Jana zaś prowadzi do jeziora Nikaragua, zajmującego 160 mil kwadratowych, którego północno-zachodni brzeg oddalony jest tylko o cztery mile jeograficzne od oceanu Spokojnego. Przestrzeń nie przedstawia żadnych trudności gruntowych i wznosi się tylko na wysokość 53 metrów. Roboty przygotowawcze celem przekopania nowego kanału już się rozpoczęły. Kanał ten stanowić będzie poważną konkurencję dla kanału Panamskiego i może zachwiać przedsiębiorstwem, w które zaangażowany jest kapitał prywatny francuski, wynoszący blisko 2 miljardy franków.

W ogrodzie. „Czem jest twój tatko?" — „Doktorem". — „A twój ojczulek co robi, panienko?" — „Wszystko, co mama każe...."

Zgodne małżeństwo. „Czem się to dzieje, że ci Feliksowie tak zgodnie żyją? Dwadzieścia lat, jak się pobrali i żadnej jeszcze nie mieli sprzeczki!" — „Rzecz bardzo prosta: ona po całych dniach pierze za domem, a on jest... stróżem nocnym."

Z życia towarzyskiego. W sobotę wieczór odbył się w Krakowie ślub hr. Stanisława Tarnowskiego z Chorzelowa, syna hr. Jana i hr. Karoliny z Tarnowskich, z panną Marją Iwanowską, córką Tytusa i Karoliny z hr. Pinińskich.

Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezp. uchwaliła zaproponować walnemu zgromadzeniu na prezesa, w miejsce p. Starowiejskiego, hr. Artura Potockiego.

(*N. Reforma*).

Dzieciobójstwo. Onegdaj rano aresztowała policja Ludwikę Jung, liczącą lat 24, kucharkę u Wilhelma A. przy ul. Kopernika l. 17 w skutek doniesienia, że wrzuciła ona do kanału własne nowonarodzone dziecko. Zarządzono też natychmiast poszukiwania i rzeczywiście w kanale wspomnionego domu znaleziono nieżywe dziecko nawonarodzone, które odesłano do kostnicy szpital. Wyrodna matka przyznaje, że dziecko wrzuciła do kanału, twierdzi jednak, że było ono już w chwili przyjścia na świat nieżywe.

Zguba. 10 dukatów zawiniętych w papier zgubił onegdaj Chaim Mieses na ul. Hetmańskiej.

Wskutek nieostrożnej jazdy, przejechał onegdaj Klemens Wasyluk, furman pozostający w obowiązku u p. Ujejskiego, właściciela dóbr, 9-letnią córkę woźnego sądowego, Franciszka Ihnata. Dziecko dostało się pod koła wozu i odniosło ciężkie uszkodzenie w głowę i rękę.

Ładna czy miła?

Ładna czy miła? — oto pytanie!

Tysiąc głosów przyzna palmę pierwszeństwa pierwszej; tysiąc oświadczy się za drugą — jakże tu rozstrzygać kwestję na wyłączną korzyść tej lub tamtej?

Kobieta ładna, to — tryumfatorka.

Podoba się ona wszystkim; wszyscy biją jej pokłony, przez wszystkich wielbiona jest i pożądana. Posiada najpierwsze warunki szczęścia, jest przedmiotem czci i zazdrości i nazywana przez wielbicieli istotą wyjątkową, poczytuje się naprawdę za — fenomen. Dumas napisał anegdotę o człowieku, który na wszystkie zapytania dotyczące swej osoby, jedną tylko dawał odpowiedź: „Mam miljon!..." Zapytajcie kobiety ładnej: jak się nazywa? jakiej jest narodowości? jakie są jej przekonania polityczne i społeczne? — zamknie wam usta dwoma wyrazami:

— Jestem ładna.

Czyż w tych wyrazach nie mieści się wiele?... Czyż w tych wyrazach nie mieści się — niekiedy wszystko?...

Inna rzecz z kobietą miłą. Zwycięztwa jej nie bywają nigdy ani tak nagłe, ani tak powszechne. Tryumfy kobiety ładnej wybuchają gwałtownie jak fajerwerk, ale też nierzadko, jak fajerwerk — gasną. Kiedy kobieta miła tryumfuje, tryumf jej rozciąga się na lata całe, a niekiedy sięga do grobu, i za grób... Można słyszeć częstokroć zdanie:

— Pani X. jest ładna, bardzo ładna; stawiać jej zarzuty — trudno; nie uwielbiać jej — niepodobna; a jednak... pani X. brakuje czegoś, co przyciąga, zniewala i co stanowi największą siłę kobiety...

A kiedyindziej znowu:

— Dziwna to kobieta ta pani Z.! Ładną nie jest, do Wenery niktby jej nie przyrównał, a jednak... ma w sobie coś, co działa na serca i zmysły, jak magnes na żelazo...

Otóż to „coś" stanowi właśnie rdzeń kwestji. Kobieta ładna ładną się rodzi; kobieta miła miłą staje się sama przez się. Kobieta ładna może być ubogą duchem, oschłą sercem i przewrotną myślami; kobieta miła zawsze prawie od tych skaz jest wolną.

To, co ją czyni miłą, jest właśnie odblaskiem ducha na twarz rzuconym. Co prawda, nie wszyscy się na tych znakach rozumieją...

— „Miła kobiecina!" — oto określenie, którem, niby cukierkiem, wynagradzamy często osobę, nie posiadającą żadnych już innych praw do naszego uwielbienia. Kobiety dają epitet „miłej" tym z pomiędzy siebie, których uroda dla żadnej nie jest niebezpieczną...

Czy jednak miła ma być koniecznie—brzydką? Istnieją powody, dla których przypuszczeniu temu możnaby kategorycznie zaprzeczyć. Prawo do miana „miłej" posiada (u mężczyzn, nie u kobiet) taka kobieta, w której uśmiechu, spojrzeniu, obejściu się, głosie itp. tkwi ów, wyżej wspomniany magnes.

Nazywamy „miłą" tę jedynie, która umie, za pomocą jakiejś niedostrzegalnej w pierwszym momencie siły, zniewalać umysły i serca, przyciągać do siebie, a niekiedy i przykuwać trudnemi do zerwania pętami. Otóż taki magnes i taka siła nie mogą być nigdy przywilejem kobiety przydkiej — a przynajmniej takiej, której brzydota żadnemu już nie ulega wątpieniu.

Kobieta ładna jest jak kwiat o koronie jaskrawo ubarwionej i jaskrawością tą wszystkich ku sobie ciągnącej. Lecą do tego kwiatu wszystkie motyle, potrącają go skrzydłami swawolne ptaki, a wreszcie przybiega doń największy ze szkodników — człowiek. Cóż dziwnego, że biedny kwiat, wśród krzykliwego chóru uwielbienia i brutalnych często hołdów, nie czuje się spokojnym ani bezpiecznym i że najczęściej piękne jego płatki przed czasem na wiatr się rozsypują?...

Kobieta miła jest także kwiatem, ale kwiatem nęcącym bardziej wonią, niż barwą. Krótkowidzący zapaleńcy, miłośnicy uganiający się za blaskiem i niezwykłością, przelecą obok tego kwiatu obojętnie, obdarowawszy go, jak z łaski, jednem tylko, lekceważącem spojrzeniem. Głębszy jednak spostrzegacz, idący drogą życia zwolna i rozważnie, przy kwiecie tym zatrzyma się i oceni go według wartości...

Źródłosłów wyrazów *ładna* i *miła* jest pouczającym. Pierwszy z tych wyrazów uosabia pojęcie *ładu*, zgodności, harmonji... Drugi — blizkoznacznym jest z *miłością*...

Trzeba jednak i co do tego poczynić zastrzeżenia. Harmonja, której wyraz stanowi wśród ludzi kobieta ładna, jest tylko harmonją plastyczną, harmonją kształtów zewnętrznych. Jakim-że dysonansem bywa częstokroć serce takiej kobiety, porównane z jej twarzą! A i posłannictwo, jakie wypełnia ona na ziemi, nie zawsze sprowadza za sobą harmonję. Iluż rozterek powodem stawała się i staje, zarówno w życiu prywatnem, jak w historji!...

Kobieta ładna jest kwiatem ludzkości i prawie zawsze — w szczuplejszej lub rozleglejszej sferze królową. Dla niej bohaterowie średniowieczni krew przelewają i czoła w wawrzyn stroją; dla niej poeci wszystkich wieków i plemion łzy swe przetwarzają na perły, krew skrzepłą na rubiny, a z jęków, bólem wyciśnionych, słowicze czynią piosenki; dla niej nurki spuszczają się na dno oceanu, robotnicy tkają wzorzyste materje, a Benvenutowie warsztatowi mozolą się nad wyrabianiem jednocalowych arcydzieł ze złota i drogich kamieni... Jest ona jakby latarnią promienistą, wskazującą cel ziemskiemu wędrowcowi. Dąży on do niej przez ciernie i głazy, w umęczeniu ducha i ciała, a gdy zbliży się wreszcie do mety — latarnia gaśnie... jako niepotrzebna. Gdyby Maryla nie była ładną, w djademie poezji polskiej nie błyszczałby cudny brylant, który nazywa się „Dziadami."

Ale tu wstępujemy znowu—w labirynt. Maryla była nietylko ładną; była ona także miłą. Co ważniejsza, ludzie wiarygodni świadczą, iż była nawet bardziej miłą, niż ładną... Pozostaje więc do rozstrzygnięcia pytanie: co poetę silniej do kochanki przywiązywało: plastyczny urok ciała, czy też przejaw piękna duchowego? Co zachwycało go bardziej: barwa jej oczu, czy też ich wyraz? W czem wreszcie znajdował potężniejszy magnes: w kształcie jej ust, czy też w ich uśmiechu?

Mówią i o Petrarkowej Laurze, iż rodzaj piękności jej był bardziej duchowy, niż cielesny. A stanowiło to niemałą korzyść, gdyż dzięki temu ukochana poety mogła z równą siłą zachwycać go

w ośmnastej, jak i pięćdziesiątej wiośnie swego długiego żywota.

Dwa ostatnie fakta wprowadzają nowe zawikłanie do rozpatrywanej przez nas kwestji... Miła zdobywa przewagę nad ładną, w oczach i sercu ludzi, stanowiących koronę społeczeństwa. Czyż świadczyć to ma o jej bezwzględnej wyższości? Może kto z państwa rozstrzygnie?

Wiadomości literackie i artystyczne.

P. Henryk Korwin Piotrowski, młody utalentowany skrzypek w przejeździe przez Lwów zatrzymał się u nas w celu urządzenia koncertu. P. Piotrowski wraca obecnie z Nizzy, gdzie również koncertował, jak się z dzienników okazuje ze znacznem powodzeniem. *Nice artistique* zamieszcza portret koncertanta i podaje życiorys jego. Znajdujemy tam wiele interesujących szczegółów odnoszących się do karjery artystycznej młodego wirtuoza. Koncertował on dotychczas przeważnie w Rosji, później w Krakowie, Pradze i Frankfurcie nad Menem. Dla poratowania chwilowo nadwątlonego zdrowia udał się do Nizzy, gdzie w bardzo krótkim czasie wszedł w towarzystwa, mile widziany dla swego talentu i osoby. Koncert tamtejszy zgromadził całą elitę towarzystwa, obecną na nim była królowa wirtemberska i ks. Leuchtenberg. Wszyscy nie szczędzili młodemu artyście oznak zadowolenia, a powodzenie to wprowadziło go napowrót na drogę koncertów.

Artyście towarzyszy pani Piotrowska, matka jego, pianistka, uczennica Moniuszki. Nie należy wątpić, iż koncert we Lwowie przyniesie mu nietylko artystyczny sukces, ale zgromadzi także liczną publiczność, która w ostatnich czasach na zbytek koncertów uskarżać się chyba nie może.

Wieczorek muzykalny p. Czerwińskiego, ze współudziałem Chóru damskiego, panien: Babińskiej, Ulenieckiej i Cybulskiej, i panów Janikowskiego, Kiczmana, S., dwunastki „Echo", i orkiestry pułku Packéni, pod kierownictwem kapelmistrza p. Falla, odbędzie się w piątek d. 27. maja, w Kasynie miejskiem o następującym programie:

1. Mendelsohn: Uwertura „Hebrydy" na 8 rąk, odegrają panny Uleniecka i Cybulska, i panowie S. Czerwiński; 2. Czerwiński: Dwie pieśni, Op. 10., słowa Heinego, odśpiewa p. Kiczman; 3. Chopin: „Ballada as dur", odegra panna Uleniecka; 4. a) Toseli: „Non turno", b) Czerwiński: Mazurek, odśpiewa panna Babińska; 5. Chór, odśpiewa dwunastka „Echo"; 6. Deklamacja, wygłosi p. Janikowski; 7. Czerwiński: „Wieczór — Noc — Poranek", poemat symfoniczny I część: a) Zachód słońca, b) Po skończonej pracy, c) Piękność natury. d) Powrót do chat, e) W nocy: odśpiewa Chór damski i dwunastka „Echo" z akompanjamentem orkiestry, pod kierownictwem p. Falla.

Ceny miejsc: Kanapki 1 złr. 50 cnt., krzesło 1 złr., wstęp na salę 60 cnt. — Biletów nabyć można w księgarniach: pp. Gubrynowicza i Schmidta, Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień wieczorku przy kasie. — Początek o godzinie w pół do 8. wieczór.

„Kwartalnik historyczny", wychodzący we Lwowie pod redakcją prof. Ksawerego Liskego, doznał bardzo sympatycznej oceny w specjalnem piśmie rosyjskiem, w *Istoriczeskim Wiestniku* (zeszyt majowy str. 478—482). Porównywa go autor recenzji z *Edinburgh Review* i z *Historische Zeitschrift* Sybla i sądzi, że w niczem fachowym tym pismom nie ustępuje. Następnie *Ist. Wiest.* podaje treść dwóch pierwszych zeszytów *Kwartalnika* zatrzymuje się na recenzji profesora Lewickiego o Iłowajskim, zwraca uwagę na recenzję dzieł odnoszących się do historji Towarzystw wileńskich, do życia i pism Mickiewicza i innych.

„Ze streszczenia tego, kończy *Ist. Wiest.*, widać, że w *Kwartalniku historycznym*, piśmie prawdziwie naukowem, zdala od wszelkiej polityki, pracują tacy specjaliści, którzy przedmiot swój dobrze znają. Szkoda wielka, że *Kwartalnik* ogranicza się tylko na polską literaturę, pismo tak poważne nie powinnoby się zamykać w ciasne ramy, ale objąć szersze widokręgi, tj. całą słowiańską historję. Pod względem redakcji nie pozostawia on nic do życzenia."

(S. P.) Z teatru. Onegdaj wznowiono „Marnotrawcę", czarodziejską bajkę Raimunda, zalecającą się szczytnie moralną tendencją i poetycznym kolorytem, lecz naiwnością układu scenicznego zdradzającą aż nadto wymownie półwiekową z okładem przeszłość na deskach teatralnych. Wykonanie „Marnotrawcy" zadowoliło nas w przeważnej części, jakkolwiek pamięć zawodziła niejednokrotnie tak osoby fantastyczne (Gromir) jak i zwykłych śmiertelników melodramy (Walenty, Rózia). Uroczą Lilianą była pani Żelazowska, przyzwoitą Amalją pani Wilbubska. Pani Grodzińska (Stara kobieta) po swej epizodycznej scenie została wywołaną, podobnie jak p. Walewski (Dumont). Tytułową rolę bohatera melodramy przedstawił p. Wołański z właściwym sobie talentem deklamacyjnym, natomiast czarny charakter (Workiewicz) znalazł przesadnego wykonawcę w p. Szobercie, pp. Kasprowicz (baron) i Ruszkowski (prezes) starannie wywiązali się z swego zadania, co też powtórzyć nam wypadnie o pp. Gasińskim i Starzewskim w rólkach służących. Wystawa „Marnotrawcy" była staranna, tylko w scenach fantastycznych dawał się uczuwać brak światła elektrycznego.

Ruch Stowarzyszeń.

X. walne zgromadzenie członków galic. Tow. ochrony zwierząt odbędzie się we czwartek dnia 26-go bm. o godz. 6. wieczorem w gmachu szkoły realnej w sali fizyki, na które sz. członków i przyjaciół zaprasza wydział.

Rada nadzorcza Tow. wzaj. pom. oficjalistów prywatnych, odbędzie dalszy ciąg obrad nad statutem, w dniu 20. czerwca 1887. Komisja z łona Rady nadz. wybrana w sprawie utworzenia działu dla służbodawców, ubezpieczających udziały, przywiązane do posady, ukończyła swoje czynności. Przez wzgląd tedy na możliwe korzyści obustronne, wskazanem jest przyspieszenie uchwał, które umożliwią wprowadzenie nowej organizacji już z dniem 1. stycznia 1888.

Z Izby sądowej.

Lwów 24. maja.

(Morderstwo).

Dziś stanęli przed tutejszym sądem jako oskarżeni o zbrodnię kradzieży i morderstwa, małżonkowie Mikołaj Szargut, (26 lat) i Marja Szargut (25 lat).

Prokuratorja oskarża ich, że zamordowali oni swą matkę, Annę 1 voto Szargut, 2 voto Duchniewiczową. Jako motywa do zbrodni przytacza oskarżenie zawiść i chęć objęcia w posiadanie gruntu i chałupy Duchniewiczowej. Morderstwa mieli się w ten sposób oskarżeni dopuścić, że udusiwszy ją, wrzucili zwłoki do studni w Mszanie.

Do rozprawy wezwano mnóstwo świadków na udowodnienie, że Szargutowie nieraz zabierali Duchniewiczowej różne ruchomości, a nadto, że Szargut często bił swą matkę i wcale nie po synowsku się z nią obchodził.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawy gorzelniane. Na odbytem onegdaj zgromadzeniu wykonawczem centralnego węgierskiego Towarzystwa gospodarskiego, pod przewodnictwem p. Szaparyego, b. ministra skarbu, odczytał naprzód p. przewodniczący podanie p. Włodzimierza Kozłowskiego, przedłożone na zaproszenie prezydjum węgierskiego towarzystwa a w imieniu krakowskiego towarzystwa gospodarskiego. Podanie to, zawierające uchwały krajowej ankiety gorzelnianej, stawia pytania, czy obecna chwila jest właściwa do podjęcia reformy podatku gorzelnianego i do podwyższenia tego podatku? czy węgierscy rolnicy pragną utrzymać dotychczasowy system, czy też wydaje się im odpowiedniem podwyższenie podatku i naznaczenie tak wysokiej premji eksportowej? Oprócz tego p. Kozłowski na żądanie prezesa węgierskiego towarzystwa gospodarskiego, przedłożył osobny memorjał w języku węgierskim ułożony, w którym to memorjale uzasadnił we własnem imieniu uchwały ankiety gorzelnianej krakowskiej, zastrzegając prawa właścicieli propinacji. Klub ekonomiczny wystąpił z referatem przemawiającym za monopolem gorzelnianym, jako nader dla rolnictwa pożytecznym.

Na wniosek wice-prezesa hr. Desewffy, uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie zgodnie z memorjałem p. Kozłowskiego:

1. Zastrzedz zasadniczo interesa rolnictwa.

2. Każda reforma podatku gorzelnianego mogłaby tylko w połączeniu z załatwieniem kwestji propinacyjnej przez wywłaszczenie lub odszkodowanie nastąpić.

3. Pytania fachowe zbada specjalna sekcja towarzystwa, która ewentualnie zwoła ankietę złożoną z rzeczoznawców i gorzelników, lub wyszle kwestjonarz, a rezultat tej ankiety poda wydział towarzystwa do wiadomości krakowskiego towarzystwa gospodarskiego.

Prywatny kurs handlowy pod kierownictwem prof. Bączalskiego zostanie niebawem otwarty w Stanisławowie. Nad kursem handlowym wykonywać będzie nadzór kuratorja, której przewodniczącym jest zast. burmistrza dr. Wal. Szydłowski.

Rada kolei państwowych odbyła dnia 20. bm. pod przewodnictwem prezydenta dyrekcji kolei państwowych br. Czedika doroczne posiedzenie. Przewodniczący poświęcił pośmiertne wspomnienie zmarłym członkom Rady Alfredowi Hausnerowi, Baruchowi i Teuschlowi. Po wyczerpaniu porządku dziennego, na którym nie znaleźliśmy zbyt ważnych spraw, wyraził br. Czedik obecnym podziękowanie za ich trudy i zamknął posiedzenie.

Krakowska kasa Oszczędności. Walne zgromadzenie Wydziału wielkiego odbyło się w ubiegły piątek. Dyrektor kasy p. Franciszek Ślęk, złożył szczegółowe sprawozdanie za rok ubiegły.

W porównaniu z r. 1885 przychód gotówki był większy o 1,725.256 złr., rozchód większy o 1,690.585 złr. 44 cnt., ogólny obrót kasowy większy o 3,415 841 złr. 46 cnt.

Stan wkładek wynosił 1. stycznia 1886 na 19.350 książeczkach złr. 8,692.286 cnt. 79. Do tego: a) wkładki od 1. stycznia do 31. grudnia 1886 od 22.716 stron między temi nowych książeczek 7095, 4,356.635·43 złr. b) dnia 30. czerwca i 31. grudnia 1886 nieodebrane do kapitału dopisane procenta złr. 352.285 cnt. 52. Razem: książeczek wkładkowych 26.445, ogólna suma wkładek złr. 13,401.207 cnt. 64. Od tego: zwrócone 21.616 stronom z umorzeniem książeczek 5665 złr. 4,059.269 cnt 31. Zostaje kapitał wkładkowy dnia 31. grudnia 1886 na książeczkach 80.780, złr. 9.341,938 cnt. 33.

Ogólny zysk z obrotów 1886 roku, który przenosi się do stałego funduszu rezerwowego, wynosi 74 141 złr. 56 cnt., prócz odsetek, jakie przynosi fundusz rezerwowy, odsetki te bowiem zostają doliczane specjalnie do tego funduszu i oddzielnie są administrowane.

Fundusze rezerwowe z doliczeniem powyższego zysku z roku ubiegłego, tudzież funduszu kasy Zaliczkowej, stanowią własny majątek kasy w łącznej sumie 868.745 złr. 49 cnt., co odpowiada prawie 9⅓ prct. dłużnych wkładek. Wydział wielki uchwalił udzielenie Dyrekcji absolutorjum.

Z czystego zysku przeznaczono 11.900 złr. dla instytucyj dobroczynnych, oraz na cele publiczne, mianowicie 5500 złr. na budowę teatru w Krakowie i 1500 złr. na rzecz Wystawy krajowej. Oprócz tego przeznaczono 2000 złr. na wzmocnienie funduszu kasy Zaliczkowej, 6000 złr. do funduszu emerytalnego urzędników i sług, 8185 złr. na remuneracje.

Z powodu ustania zarazy na bydło w gub. bessarabskiej rząd austrjacki dozwolił na przewożenie z Rosji do Bukowiny i Galicji kóz, owiec i produktów bydlęcych, z zachowaniem przepisów sanitarnych.

Przegląd polityczny.

* W izbie posłów na interpelację co do wyzyskiwania sił robotniczych w galicyjskich kopalniach nafty odpowiedział minister handlu hr. Falkenhayn, że właściciele małych szybów gospodarują tam bez uzdolnienia fachowego i bez kapitału, zaś robotnicy, których interpelecja nazywa niewolnikami przemysłu naftowego, nie mają także zrozumienia dla reform. Los ich istotnie jest opłakany i może im tylko zdaniem ministra pomódz założenie t. zw. kas brackich.

W dalszym toku rozpraw nad budżetem ministerstwa rolnictwa mianowicie rozdziałem „uprawa roli", dep. Krzepek ubolewał, iż nic nie uczyniono dla niemiecko-czeskich rolników, chociaż ich położenie od czasu przesilenia na polu cukrownictwa jest jak najgorszem. Mowca zapowiada wniesienie propozycyj charakteru ekonomicznego, które, gdyby nie zostały przyjęte przez posłów słowiańskich, on i jego przyjaciele opuszczą izbę z sercem przepełnionem goryczą. Deput. Lienbacher wzywał p. ministra rolnictwa do popierania nieco energiczniej ustawodawstwa agraryjnego, i oświadczył, ze względu na wywody dep. Krzepka, iż minister ożywiony jest najlepszemi chęciami, okazuje trafne zrozumienie swych zadań, powinien jednak tylko występować ostrzej także w obec większości.

Po przemówieniu dep. Steinwendera zabrał głos p. minister rolnictwa, hr. Falkenhayn.

P. minister uznaje doniosłość inicjatyw dep. Lienbachera na polu ustawodawstwa agraryjnego. Jeżeli jednak ten deputowany domaga się większej energji, to życzenia jego opierają się na mylnem pojmowaniu stosunków. P. minister zwraca uwagę. iż energja, jaką należałoby rozwinąć przy przesileniu przemysłowem, musiałaby być z natury rzeczy zupełnie inną niż przy kwestjach ekonomicznych, gdyż brak odpowiedniej energji mógłby spowodować zupełną ruinę przemysłu, gdy natomiast ziemia i rola zawsze przecież pozostają i mogą być utrzymane. Dotykając zażaleń z powodu rzekomego upadania gospodarstwa, przypomniał pan minister, iż od czasu, odkąd ma moc obowiązującą nowa taryfa cłowa, konsumcja miejscowa wielu artykułów bywa zupełnie pokrywaną, a dowóz artykułów zagranicznych znacznie się zmniejszył, co świadczy stanowczo o polepszeniu się stosunków ekonomicznych. P. minister zwraca przedewszystkiem uwagę na takie artykuły jak kukurudza, żyto i chleb. Co się tyczy sprawy wywozu koni. to pan minister poczynił już w tej mierze odpowiedni krok u ministra wojny i może zapewnić, że jeżeli tylko stosunki na to pozwolą, zakaz wywozu koni będzie w ogóle uchylonym. Gdyby jednak było to niemożliwem w czasie już najbliższym, postara się, aby zakaz był uchylonym lub złagodzonym przynajmniej dla Salcburga. Skargi na szkody wyrządzone potokami górskiemi bywają zazwyczaj przesadne; pomimo to p. minister każe zbadać poszczególne wypadki. W końcu występuje minister przeciw twierdzeniu dep. Exnera co do traktowania Wiednia, oraz jego przedmieść i oświadcza w końcu, że rząd uczyni, co tylko będzie w jego mocy, aby popierać rolnictwo (*oklaski*).

Po kilku uwagach deputowanego Garnhafta, przerwano obrady i odłożono je do wieczornego posiedzenia.

Na posiedzeniu wieczornem zabrał głos dep. Reicher, podnosząc konieczną potrzebę indemnizacji serwitutów z szczególniejszem uwzględnieniem stosunków w Styrji. Dep. Lüger krytykował polemikę p. ministra przeciw dep. Exnerowi, w sprawie traktowania Wiednia, omawiał kwestję zaprowiantowania Wiednia, dalej stosunki centralnego targu na bydło i uczynił wniosek, aby zmienić regulamin targowicy, rozwiązać kontrakt z bankiem depozytowym i pozostawić kasę mięsną przy gminie wiedeńskiej. Wniosek ten przekazano komisji budżetowej, poczem przyjęto tytuł „zarząd centralny".

Przy tytule „państwowe naukowe zakłady i stacje doświadczalne", dep. Hompesch wyraził przekonanie, iż suma wyznaczona na utrzymanie tych zakładów jest zbyt małą, a odnosi się to przedewszystkiem do Galicji. Dep. Siegl omawiał sprawę podniesienia uprawy lnu; dep. Hevera kwestję komisyj egzaminacyjnych dla kandydatów nauczycielskich średnich szkół rolniczych, domagając się przytem dla Pragi dwóch komisyj, jednej z językiem egzaminacyjnym niemieckim, drugiej czeskim: a dep. Exner zwracał uwagę na doniosłość gospodarczych zakładów naukowych. Tytuł powyższy został przyjęty i na tem przerwano dyskusję.

* *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowane ustawy ugodowe wraz z taryfą cłową.

* Komisja budżetowa załatwiła ustawę o pocztowych kasach oszczędności. Ustawa ta ma przyjść jako ostatni przedmiot na piątkowe plenarne posiedzenie Izby. Upoważnia ona Rząd do unormowania stopy procentowej w obrocie czeków aż do maksymalnej wysokości 2% do pobierania należytości manipulacyjnej 2 ct. od każdej sprawy i do prowizyj ¼ *pro mille*. W końcu jest Rząd upoważniony do reeskontowania weksli, eskontowanych przez kasy oszczędności.

* Na jeneralnem zgromadzeniu „Alliance israelite" w Wiedniu poruszono myśl wyboru komitetu czynnego przeciw agitacjom antisemickim.

* Jak donoszą z Wiednia, panują tam obawy, że oświadczenia Tiszy, jakkolwiek mają historyczny charakter, sprawią w Petersburgu niezadowolenie.

* Król duński zamierza z końcem bieżącego tygodnia udać się do Wiednia.

* W Parlamencie niemieckim przyszło dnia 21. b. m. do gorącego starcia między ministrem Bötticherem a zwolennikami systemu agrarnego. Minister wystąpił przy sposobności obrad nad projektem o sztucznem maśle energicznie przeciw przesadnym żądaniom agrarnym. Wywód ministra oklaskiwano na lewicy, podczas gdy mowcy konserwatywni krytykowali surowo wystąpienie pana Böttichera.

* Ambasador rosyjski w Berlinie, Szuwałowi ma się udać w tych dniach za dwutygodniowym urlopem do Petersburga, celem załatwienia swych interesów prywatnych; przypuszczają jednak, iż podróż ta stoi w związku z później nastąpić mającą, zapowiadaną nominacją Szuwałowa na jakieś stanowisko.

* Według *Kreuz Ztg.* przeznaczeni zostali przez Rząd bułgarski w charakterze agentów dyplomatycznych: dr. Stransky dla Berlina, Stoiłow dla Wiednia, Geszow dla Londynu, Kalczew dla Paryża.

* Według *Köln. Ztg.* w kołach ludności paryskiej rozwija się wielka agitacja na rzecz wstąpienia generała Boulangera do nowego gabinetu francuskiego.

* Papież polecił kardynałowi Simeoni, prefektowi propagandy, żeby przeprowadził porozumienie między kardynałem Manningem a kardynał. Gibbon z Baltimore w kwestji uznania „zakonu rycerzy pracy".

* Na wczorajszym konsystorzu mianował papież msgrów Palotti i Bausa kardynałami, prekanonizował nowych arcybiskupów z Petra, Chieti, Hierapolis, Ravenny, Otranto, Nicei, Ampurias, Ascoli, Forli Acquapendente, Antequera i Comajaqua, poczem ogłosił allokucję, którą dzienniki klerykalne, uważając ją za bardzo doniosłą, mają dziś ogłosić.

* Jenerał Gene, były dowódca w Massawie, przedstawił rządowi włoskiemu memorjał odradzający wszelkiej wyprawy przeciw negusowi Abissynji; koszta są nieobliczone, a korzyści małe i wątpliwe.

* Z Stambułu donoszą: Pomimo, że oddziały wojska, które się dopuszczały nadużyć, zostały ściągnięte do koszar i są trzymane pod aresztem, wielu mieszkańców na Krecie udało się w góry, gdzie się fortyfikują. — Porta jest zaniepokojoną, gdyż wzburzenie ludności wzrasta.

* Irade sułtańskie promulguje i sankcjonuje konwencję o ruchu i połączeniach turecko-serbskich kolei żelaznych.

* Angielska izba niższa przyjęła znaczną większością głosów drugi artykuł irlandzkiego bilu karnego, po zapowiedzeniu przez rząd poprawki i zgodzeniu się na odroczenie obrad nad piątym ustępem, aż do rozpraw nad sprawozdaniem. Izba wyższa uchwaliła w trzeciem czytaniu nowelę do szkockiej ustawy dla drobnego stanu włościańskiego, poczem odroczyła rozprawy do 9. czerwca.

* Wojsko egipskie ma być podniesione do 16.000 pod komendą angielskich i tureckich oficerów w ciągu dwóch lat. Syryjczycy, Lewantczycy, a nawet i część Anglików w Egipcie podpisują petycję, żeby w razie ewakuacji angielskiej Francja załogi w głównych miastach utrzymywała. Komitet jubileuszu królowej ang. w Aleksandrji postanowił przystąpić do budowy pamiątkowego gmachu z uwagi, że ewakuacja jest nieprawdopodobną, że gdyby nastąpiła, to niebawem z powodu rozruchów Anglicy powrócą i wtedy już na stałe, wreszcie, że gdyby Anglja przecież się wycofała, to inne państwo europejskie będzie musiało zająć jej miejsce.

* Według doniesień „Ajencji Havasa" miało przybycie wojsk tureckich na Kretę rozjątrzyć umysły. Chrześcijanie nie odkładają broni, wyczekując postanowienia Porty co do życzeń narodowego zgromadzenia.

* Rząd przedłożył następującą ustawę: §. 1. Postanowienia dodatku do ordynacji wyborczej do rady państwa dla okręgów wyborczych w Galicji z gmin wiejskich l. 11 zmieniają się w ten sposób, że mają opiewać: „Sanok, Bukowsko i Rymanów z miejscem wyboru w Sanoku; Brzozów i Dynów z miejscem wyboru w Brzozowie; Lisko, Lutowisko i Baligród z miejscem wyboru w Lisku." §. 2. Zawarte w ustawie z 9. kwietnia 1887 d. r. p. postanowienia dodatku do ordynacji wyborczej do Rady państwa dla okręgów wyborczych z gmin wiejskich l. 12 zmieniają się w ten sposób, że mają opiewać: „Przemyśl, Niżankowice i Dubiecko z miejscem wyboru w Przemyślu; Dobromil, Bircza i Ustrzyki z m. w. w Dobromilu; Mościska i Sądowa Wisznia z m. w. w Mościskach". § 3. Ustawa ta staje się obowiązująca z dniem 1. września 1887 r.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 24. maja. Na posiedzeniu wieczornem przyjęto budżet ministerstwa rolnictwa, przyczem Lueger przemawiał jako mowca jeneralny prawicy. W ciągu rozprawy zaczepił silnie ministra rolnictwa p. Eksner uderzając nań głównie za jego wystąpienie poranne przeciw niemu. Antysemici przerywali ciągle mowcy i wzywali prezydenta, aby mu głos odebrał, i wezwał do porządku. Smolka obiecał zobaczyć stenogramy i na tem zamknął posiedzenie.

Wiedeń 23. maja. Wczoraj ukonstytuował się nowy Klub parlamentarny pod nazwą „związku niemiecko-narodowego", do którego przystąpili pp. Ausserer, Derschatta, Bareuter, Foregger, Fuss, Garnhaft, Kraus, Pernstorfer, Posch, Prade, Reicher, Richter, Stadlober, Steinwender i Wencliczke. Prezesem obrano Steinwendera, zastępcą Barenthera, sekretarzem Fussa.

Wiedeń 23. maja. W programie nowo powstałego Klubu jest powiedziane, iż tenże nie dąży do większości parlamentarnej, ale życzy sobie rządu „ponad stronnictwami". Klub brobnić będzie interesów gospodarczych i socjalnych a zwalczać liberalimz doktrynerski. Co się tyczy antisemityzmu, to w tym względzie wolno postępować każdemu posłowi według zdania osobistego.

Buda-Peszt 23. maja. W odpowiedzi na interpelację Helfy'ego oświadczył Tisza, że z powodu wielkich kosztów Austro-Węgry nie wezmą udziału w wystawie paryskiej. Wszystkie zresztą państwa odmówiły, ale mimo to, gdyby ktoś w państwie chciał wziąć udział w wystawie, dozna pewnych ułatwień.

Wiedeń 23. maja. W izbie posłów zapowiedział Falkenhayn, iż zniesionym zostanie zakaz wywozu koni.

Paryż 23. maja. Grevy przyjmował dziś Floqueta i Rouviera, którzy przyrzekli czynić przedstawienia Freycinetowi by się podjął utworzenia gabinetu.

Rzym 23. maja. Z powodu wyboru Ricciotego Garibaldego odbyła się demonstracja przed willą nowego deputowanego, który wezwał publiczność do nieustannej energicznej manifestacji swej woli w obec reakcji, nawet gdyby trzeba było wstąpić na barykady. W tym razie będzie on pierwszym.

Bruksela 23. maja. Sprawca zamachu dynamitowego w La Louviere został uwięziony. Sytuacja w Belgji południowej znacznie się pogorszyła. Dzienniki domagają się w obec wzmagającego się zdziczenia robotników, energicznego wystąpienia wojska. W La Louviere odbył się wczoraj mityng anarchistów w lokalu całkiem ciemnym, ażeby tajni ajenci nikogo poznać nie mogli. Miano podburzające mowy. W Borinage jest strejk ogólny. Liczba strejkujących wynosi z górą 13.000.

Berlin 24. maja. Zaprzeczają urzędownie pogłoskom o ciężkiej słabości następcy tronu.

Wiedeń 23. maja. Giełda wieczorna. Kredyty 281·50.

Wiedeń 24. maja. Po porozumieniu się z przewódcami wszystkich klubów postanowił Smolka, idąc za większością głosów zamknąć sesję rady państwa w piątek 27. b. m.

Bruksela 24. maja. Wczoraj o północy nadciągnęło przed pałac królewski znowu około 1500 socjalistów. Przyszło do bójki z policją, w której jeden z policjantów został ciężko ranny. Wielu ekscedentów zostało uwięzionych

Berlin 24. maja. *Tagblatt* dowiaduje się, że w skutek najnowszego artykułu *Nowego Wrem.* o organizacji szpiegostwa w Niemczech, miał Bismark wezwać posła Schweinitza, aby zażądał natychmiast energicznego wystąpienia przeciw rzeczonemu pismu. Ambasador niemiecki uczynił wczoraj zadość temu żądaniu (z jakim skutkiem?).

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. maja 1887 r

HOTEL ŻORZA. W. Tchorznicki, z Pohorylec. R Prager, z Temeszwaru. K. Horodyski, z Żabiniec. M. dr. Fedorowicz, ze Słobody. A. Bobrowicki, z Malawy.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. W. Wolański, z Duplisk. Br. A. Lerche, z Paryża. I. Jaruntowski, z Załanowa. A. Neel, z Komarna. W. Biro, z Marmoross. K. Kutka, z Marmaross. E. Fabry, z Rohatyna. T. Gabriel, z Preszburga. Z. Kodicek, z Pragi. M. Kohn, z Wiednia. A. Sandor, z Marmoross. I. Czerbaesch, z Marmoross.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Bülow, ze Skolego. C. Sermak, z Munkacza. A. Kwieciński, z Lipnika. Z. Cieński, ze Stanisławowa. L. Karpeles, z Wiednia. A. Nowicki, ze Zaleszczyk.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 24. maja 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	204 50	208 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 300 zł. wa.	222 —	225 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	284 —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5 proc. w. a.	99 15	100 15
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	101 60	102 60
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los 57	96 —	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 70	101 70
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	92 50	93 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	47 —	50 —
„ „ „ „ 2½% „ „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 03
Napoleondor	10 05	10 15
Półimperiał	10 34	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 13	1 15
100 marek niemieckich	61 90	62 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24. maja 1887 r. (godz. [illegible] — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	17 —	17 —
„ węgierskie banku kredytowego	284 50	285 —
„ Banku anglo-austrjackiego	103 —	103 —
„ Unionbanku	206 50	206 —
„ kolei Karola Ludwika	207 —	205 —
„ kolei północnej	248 50	249 80
„ kolei południowej (Lombardy)	76 —	76 50
„ kolei Alfoldzkiej	182 —	182 —
„ kolei państwowej	227 25	224 80
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	228 —	223 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 —	165 50
Losy komunalne wiedeńskie	126 50	126 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	104 75
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	162 —	162 —
Losy regulacji Cisy	123 —	122 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	230 50	230 25
Renta węgierska złota 4 proc.	102 —	102 —
Akcje Bankvereinu	90 50	90 25
Rosyjski rubel papierowy	1 14	1 14
Losy premjowane węgierskie	120 —	120 —
Akcje kredytowe	281 20	281 30
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 10	10 08
Berlin, dnia 23. maja 1887 r. (godz. 5 min. 25 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	183 —	183 25
Akcje austrjackie kredytowe	452 —	451 —
Akcje kolei Karola Ludwika	83 50	82 50
Austrjackie banknoty	160 40	160 40
Akcje kolei południowej (Lombardy)	140 —	141 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 50	56 70

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	3·05	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	2·28	3·19
Z Czerniowiec		10·03	3·30	3·35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·59	
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		6·23	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	
Do Stryja i Chyrowa			7·20	
Do Stryja i Ławocznego			6·30	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		2·36	5·20	6·25
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	9·29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSLOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Na dochód Towarzystwa „Przymierze Braci"

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE

Program:

I. **UWERTURA**

wykona orkiestra teatralna.

II. **Zrzędność i Przekora**

komedja w jednym akcie wierszem Al. hr. Fredry.

III. **KAPELAN**

operetka komiczna Karola Millöckera.

IV. **NOWA FRANCILLON**

fraszka w 1. akcie A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego.

V. **MASKOTA**

operetka Edmunda Andrana.

VI. **Nr. 36 i 37**

komedja w jednym akcie z francuskiego, pp. Marc, Michel Chaler.

WINA styryjskie

z winnic **Władysława Tarnawieckiego** w Styrji, naturalne, w dobrych gatunkach są do sprzedania.

Adres i próby poda handel papieru przy ulicy Kamiennej p. **M. Mund.**

1465 1—0

Codzienna kąpiel utrzymuje zdrowie.

Weyla ogrzewane fotele kąpielowe; 1 kąpiel ciepła z 5 kubłów wody i 1 kilograma węgla. **L. Weyl**, właściciel c. k. przywileju. Wiedeń, I., Wallfischgasse 8. Wanny, Lodownie i t. d. Cenniki gratis.

739 10—0

!Precz z nadgniotkami!

„Pilniczki z skóry rybiej"

(przez pocieranie usuwają bez bolu i niebezpieczeństwa nawet zastarzałe nadgniotki)

poleca 14 4 4—

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.

(dawniej cukiernia Rothlendera).

Do kąpieli:

wątrobę siarczanną, kule żelazne (Eisenkugeln), **sól kamienną i morską, siarkę w kawałkach**

poleca: 1391 8—0

Droguerja

Alojzego Hübnera

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rothlendera).

Przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie,

	a mianowicie:	½ kilo
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	zł. 5·—
N. 1.	„Tassu" Perła chin. żółto-kw.	4·—
N. 2.	„Juntajczan Pecha", biało-kw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong", mało narkot.	3·20
N. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbat.	1·70
N. 8.	„Souchong" najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong", powyższa na wagę	3·60

poleca handel 1444 2—0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

WEBA KING.

„Weba King" jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 30 mtr. długa, na grubszą bieliznę	złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 30 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę	złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu	złr. 11·50
Ten sam gatunek 260 ctm. szeroki	złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł	złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefalszowany jedynie** w naszych składach 1306 18—0

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów. **ul. Karola Ludwika l. 1**

Skład farb i handel materjałów

pod „Czarnym Psem"

Józefa Hanke

we Lwowie

Rynek l. 38, we własnym domu,

poleca 1412 5—0

Wątrobę siarczaną, Kule żelazne (Eisenkugeln), Siarkę w kawałkach, Sól kamienną i morską do użytku kąpielowego.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca 1288 13—0

po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

ZAKŁAD ZDROJOWO - KĄPIELOWY

TRUSKAWIEC

(Stacja pocztowa i telegraficzna).

Otwarcie pory kąpielowej dnia 26. Maja, zamknięcie 15. Września.

W pobliżu stacji kolei naddniestrzańskiej „Drohobycz" posiada: *stawny oddawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej zdrój solankowy, należący według szczegółowej analizy Profesora Radziszewskiego do najsilniejszych i zupełnie do wody morskiej podobny, a nadto 8 razy silniejszy wyborną żelazistą borowinę, zdroje siarczane, namuł siarczano-solny, trzy źródła do picia solne zawierające sól glauberską i zdrój mocopędny „naftowym" zwany, żętyca i mleko; kuracja za pomocą massage i elektryki.*

Choroby, których w Truskawcu leczenie wskazane: Przewlekły gościec i dna; przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości, rozstroju nerwowego, nerwobóle, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, niezyt pęcherza i t. d.

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracyi, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe, podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolicę. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. *W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych 30% tańsze.*

W roku bieżącym ordynować będzie w Truskawcu: *Dr. Aureli Plech c. k. Radca z Jarosławia.*

Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa potwierdzonem przez c. k. Starostwo, uwzględniać się będzie wedle możliwości tylko *w pierwszym i ostatnim sezonie.*

1434 5—0 **Zarząd zdrojowy.**

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

☞ Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1298 17—0

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca. (Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).

☞ *Początek sezonu 20. Maja.* ☜

Choroby uleczalne: Reumatyzm mięśniowy i stawowy, dna, obrzęk kości po zwichnięciach, złamaniach, nerwobóle, nerwice, niedowłady i paraliże. Choroby skóry, wypryski, osutki, liszaje, zołzy czyli skrofulicznosć i zastarzała kiła. Cierpienia kobiece, jak białe upławy, nakołotomaciczne i t. p.

Środki lecznicze: Kąpiele siarczane, szlamowe, łaźnia parowa, przyrządy hydropatyczne, tusze, kąpiele rzeczne, leczenie elektrycznością i massażą — gimnastyka.

Urządzenia i rozrywki: Dwie restauracje katolickie, jedna izraelicka mleczarnia, sklepy, muzyka zakładowa 2 razy dziennie, park 30 morgowy, czytelnia, sala balowa z reunionami co tydzień, bilard, kręgielnia, strzelnica, fortepian, msza w kaplicy codziennie.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem od **50 ct.** do **1 złr. 20 ct.** na dobę. *Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby.*

Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. Starostwo uwierzytelnionemi, otrzymują znaczne ulgi. 1400 5—0

Zarząd Zakładu zdrojowego.

Uniwersalne pługi, całe z żelaza i stali,

o wiele trwalsze od takichże pługów z trzasłami i kółkami drewnianemi, dostarczają po następujących tanich cenach: 1314 14—0

Do 3— 7" zagłębienia, waga około 90 kilo	zł. 34.—	} franco stacja
„ 4— 8" „ „ „ 95 „	zł. 36.—	
„ 6—10" „ „ „ 100 „	zł. 38.—	

Bez rozcinacza jest każdy pług o 2 zł. tańszy. Taczki transportowe dla zaszanowania drogi i pługów zł. 6. — Illustrowane katalogi gratis i franco.

Umrath i Sp. fabryka machin rolniczych Prag-Bubna.

Główny skład dla Galicji: Lwów, ul. Grodecka, 61, pod własną firmą.

Kto ma coś do anonsowania, jako to **interes, towary, kupno** lub **sprzedaż** i t. d. i t. d. niech się uda do istniejącego od 20 lat

I. austr. Biura ogłoszeń

A. OPPELIK

w Wiedniu, I., Stubenbastei 2.

Załatwia ogłoszenia **rzetelnie** i **najtaniej** we wszystkich gazetach, pismach fachowych i kalendarzach w kraju i zagranicą.

— **Cenniki bezpłatnie.** —

Ceny fabryczne.

Fortepiany pianina

na raty — od 300 do 700 złr. — **Sławne harmonia amerykańskie,** od 80 złr. Zastępstwo i skład dla Galicyi i Bukowiny — **premiowanych harmoniów** Śliwdzińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam wprost z fabryk. Ponieważ sam **płacę cło i transport** do każdej stacyi kolejowej, zatem każdy instrument jest o 10 do **60 zł. tańszy** u mnie niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną — Używane instrumenta od 50 złr. — Używane instrumenta mieniam na nowe. — Niezawodna tynktura ochronna od moli. — Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

[fine-print testimonials, partly illegible] … fortepian u p. Sidorowicza … Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za piękne i doskonałe a tak tanie pianino … A. Stadnicki, Lwów, Łyczakowska 33.

Karpackie ziółka przeciw chrypce, duszności, kaszlom, etc. po 25 cent. … Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi **jedynem lekarstwem** … Wody mineralne wprost ze źródeł. — Benignina, na piegi i plamy na twarzy … — Ecaillant na odgniotki … — Esencja na odmrożenie … **Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.**

☞ Od 20 lat doświadczone. ☜

Bergera medyczne

MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wyspeki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — *Bergera mydło dziegciowe* zawiera 40 procent mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących.

Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać *Bergera mydła dziegciowego* i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Zagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 procent gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą. 714 a 10—18

Fabryka i główny skład wysyłek:

Aptekarz G. Hell & Comp. w Opawie.

Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

En gros dla Lwowa: u N. Karczewskiego, ulica Grodecka l. 75; u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofera, J. Piepesa; *w Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; *w Brodach* u M. Kulaka; *w Stanisławowie* u J. Macury, A. Beilego i A. Amirowicza.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 1331 24—0

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½%	płatne w	30	dni po	wypowiedzeniu
4%	„ „	60	„ „	„
4½%	„ „	90	„ „	„

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). Dyrekcja.

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje 1299 a 24—0

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Najnowszy wynalazek!

Apparaty do chwytania iskier

bez przerwania przeciągu

dla lokomobil i kominów fabrycznych

po najniższych cenach

fabryka maszyn E. MUNK we Wiedniu

III. Reisnerstrasse 31/36. 1445 4—0

SERCE

Najnowsza powieść Edmunda de Amicis

wyszła w przekładzie polskim

Nakładem Księgarni Polskiej L. K. Bartoszewiczowej

we Lwowie 1465 1—6

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 2 złr. z przesyłką pocztową 2 złr. 20 ct.

KAPSULKI MATICO

PP. GRIMAULT i K° w Paryżu.

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą **użycie kapsułek z kubebą w płynie.**

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Pierwszy c. k. konces. i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany

Zakład krowiankowy

pod kontrolą i nadzorem władz sanitarnych

Wiedeń, Alserstrasse 18.

Rozsyłka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

652 5—12 **Hay,** lekarz.

☞ Krowianka do szczepienia dwojga dzieci wystarczająca 1 złr. ☜

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy,

położony w uroczej górzystej dolinie, otwartej tylko ku południowi, odznaczający się świeżem i niezwykle czystem górskiem powietrzem.

Zdrój najsilniejszej szczawy żelazistej,

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych. Zakład posiada blisko 300 niedrogich i porządnie urządzonych mieszkań z uroczem widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracje, dwie piękne sale balowe w domu zdrojowym i hotelu, kryty chodnik, czytelnię czasopism, muzykę miejscową, zebrania tygodniowe, wycieczki w urocze okolice.

W roku bieżącym oddane zostaną do użytku publicznego

nowe łazienki

z wszelkim komfortem według zasad współczesnej balnotechniki urządzone **kąpiele mineralno-gazowe** silniejsze niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych **według ulepszonej metody Schwarca**, kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne **kąpiele w Popradzie** równające się kąpielom morskim.

Pora zdrojowa trwa od 1. czerwca do końca września.

Lekarz ordynujący Dr. Kazimierz Zgórski.

Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek, poczta i telegraf w Zakładzie).

Bliższe wyjaśnienia udziela, zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje, oraz wszelkie interesa zakładu załatwia

Franciszek Gedel, kurator Zakładu.

1433 3—6

POMPY

wszelkiego rodzaju, dla użytku domowego i publicznego, gospodarstwa, budowy i przemysłu.

Nowość: Podług systemu inoksydacji Bower-Barff Patent.

☞ **Inoksydowane pompy** ☜

ochronione od rdzy.

WAGI

najnowszej poprawnej konstrukcji,

decymalne, centymalne i mostowe z drzewa i żelaza dla handlu, fabryk, gospodarstwa i innych celów przemysłowych, wagi dla osób, dla użytku domowego i bydlęcego.

717 8—0

Towarz. komandytowe dla fabrykacji pomp i maszyn.

Katalogi gratis i franco. **W. Garvens, Wien, I., Wallfischgasse 14.** Katalogi gratis i franco.

Zamawiać można przez wszystkie handle żelazne i maszyn, interesów technicznych i wodociągowych, przedsiębiorstw studziennych i t. d. Należy żądać **Garvensa inoksydowanych pomp,** względnie **wag Garvensa.**

Skład farb i Handel materjałów

pod „Czarnym Psem"

Józefa Hanke

we Lwowie,

Rynek l. 38, we własn. domu,

poleca:

Przyrządy do malowania, rysowania i pisania:

Farby akwarelowe, tuszowe w guziczkach i laseczkach,
Farby akwarelowe, wilgotne, w tubkach i muszelkach,
Farby akwarelowe płynne w flaszeczk.
Farby do malowania porcelany,
Farby olejne w tubkach.
Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych.
Płótna malarskie,
Stalugi malarskie,
Palety, pędzle, ołówki,
Węgiel do rysowania,
Rączki, pióra stalowe,
Linje, 1403 e 3—0
Metry składane,
Szablony do sygnowania,
Papier listowy i koperty.

Przyrządy dla lakierników, malarzy i t. p.

Pędzle,
Spachtle,
Maszyny do tarcia farb.
Maszynki do fladrowania,
Papier do fladrowania,
Patrony do ścian i podłóg.

Kompletne cenniki wysyła na żądanie franko bezpłatnie.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Para klaczy zdrowych, faeton wiedeński bardzo tanio do nabycia. Sokal. Dr. Broniowski. 193

Poszukuje się człowieka obznajomionego z prowadzeniem ksiąg handlowych, któryby za przystępnem wynagrodzeniem podjął się uregulowania ksiąg w miasteczku. Zgłosić się do Fr. Trembeckiego w Kulikowie. 190

Zarządca ekonomiczny o niepośzlakowanej uczciwości i o wymaganiach skromnych szuka posady. Ukończył szkołę rolniczą i posiada dobre świadectwa i polecenia ze swej czternastoletniej prywatnej służby, po wzorowych gospodarstwach. Adres: Zarządca ekonomiczny we Lwowie. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 191

Majątku ziemskiego w dobrej glebie z dobrym domem mieszkalnym poszukuje się do kupienia. Zgłoszenia z wykluczeniem pośrednictwa przyjmuje adw. dr. Małachowski, Lwów, ul. Kościuszki l. 20. 192

Urzędnik prywatny, przyjmie za wolne małe pomieszkanie w administracje kamienicę. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Naukę szermierki udziela jak dawniej, tak i obecnie. Adres: l. 9, ulica Wekslarska I. piętro od 3. do 5. po południu. Z uszanowaniem Pilecki.

Poszukuję do kupna lub zamiany majątku ziemskiego z dobrą ziemią. Interes robię natychmiast. A. Teodorowicz, Lwów, ulica Czarnieckiego l. 24.

Zarząd dóbr Podhorce, poczta Stryj, poszukuje dobrze utrzymany egzemplarz Kasparka, najnowsze wydanie. (Zbiór ustaw administracji w 3ch tomach) który przed parą laty wyszedł z druku).

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Teatr 3cie piętro l. 72, duży frontowy pokój z przedpokojem z meblami lub bez zaraz do najęcia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.